

SEKRETY

Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Egzemplarz
bezpłatny

Numer 5 (61), Maj 2018

www.sulow.pl



W tym numerze

Objawienia Fatimskie	str. 2
Święty Florian w Gminie Sułów	str. 6
Turniej piłki nożnej - Procam Cup	str. 7
Podróże po Gminie Sułów	str. 8
Pięć lat minęło jak jeden dzień	str. 10
Więści gminne	str. 11
Z dawnej prasy	str. 14
Więści szkolne	str. 15
Dbajmy o pszczoły	str. 17
O tym, co ukryte w naszych imionach	str. 18
Majowe kwiaty	str. 20
Kącik kulinarny	str. 23
Humor	str. 24

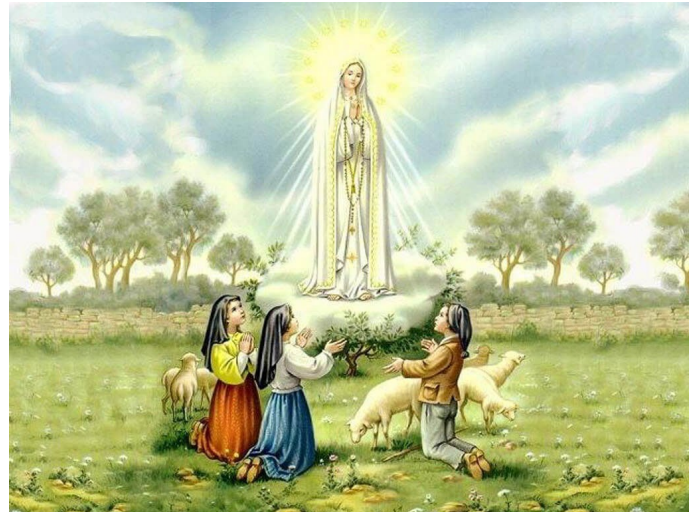
PIĘCIOLECIE „SEKRETÓW WSI...”



101 ROCZNICA OBJAWIEŃ FATIMSKICH

Cova da Iria (Dolina Pokoju) jest oddalona od Fatimy o niecałe dwa kilometry. To właśnie tam sto jeden lat temu doszło do serii objawień. Cała historia rozpoczęła się od trojga dzieci, które były pastuszkami. Żyli w małej wiosce Aljustrel, pół mili od Fatimy. Były to ciężkie czasy, kraj pogrążył się w wojnie z Niemcami. Portugalia przystąpiła do pierwszej wojny światowej dopiero w marcu 1917 r., ale strach przed nią wśród mieszkańców był wielki. Lubili się bawić, jak to dzieci. 10-letnia Łucja dos Santos strasznie lubiła taniec. Tak samo zresztą jak 7-letnia Hiacynta i jej 9-letni brat Franciszek Marto. Portugalia to był koniec Europy, a Fatima koniec Portugalii. Poruszać można się było pieszo albo na osiołkach, więc ludzie siedzieli najczęściej w swoich wioskach i domach. Życie było uregulowane: religia, praca, nauka. Matka prowadziła dom i uczyła katechizmu, ojciec zarabiał, wieczorami opowiadali dzieciom bajki i Nowy Testament, starsze siostry Łucji uczyły się szycia i tkania, a ona najpierw opiekowała się maluchami, a później dostała pod opiekę trzodę. Siostry Łucji lubiły ją stroić jak elegancką wieśniaczkę: spódnica plisowana, pasek lakierowany, chustka kaszmirowa z końcami zarzuconymi na plecy, kapelusz ze złożonymi piórami. Chłodnymi wieczorami razem z innymi dziećmi uczyła się katechizmu przy ognisku, w którym piekły się tymczasem kasztany i słodkie żółędzie. 13 maja 1917 r. w tę pasterską idyllę wtargnęło objawienie. Zdarzenie z 13 maja miało wcześniej swoje zapowiedzi: wizję anioła i niewyraźne widzenie Pani. Wizja anioła miała miejsce w jaskini znajdującej się w pobliżu Cabeco. Łucja wraz z kuzynem Franciszkiem i Hiacyntą doglądali owiec, kiedy niebo pociemniało i spadł deszcz. Dzieci zapędziły zwierzęta pod drzewa, a same schroniły się w jaskini. Wtedy zobaczyły przystojnego młodzieńca wyglądającego na około piętnaście lat. Uspokoił dzieci przedstawiając się jako Anioł Pokoju i poprosił aby się z nim pomodliły. W ten sposób nauczył je adoracji. Anioł przyszedł do nich jeszcze raz tego lata, a później jesienią. Uczył je modlitwy do Serc Jezusa i Maryi, i przygotowywał do sakramentu Eucharystii.

Pierwsze objawienie Maryi trojgu dzieciom miało miejsce 13 maja 1917 r. Łucja, Franciszek i Hiacynta zapędzili stadko owiec na łąki Cova da Iria, należące do Antonia dos Santos, ojca Łucji. Dzieci bawiły się, gdy przestraszył je błysk światła. Myśląc, że to błyskawica schroniły się pod drzewem. Pojawił się kolejny błysk. Wtedy w koronie dębu skalnego, około metr nad ziemią, dzieci zobaczyły kulę światła, a w jej wnętrzu kobietę. Piękna Pani ubrana była na biało, na suknię narzuciła obszerny szal, podobny do tych jakie nosiły miejscowe kobiety. Otulała ją jasne światło. Franciszek widział Maryję, lecz Jej nie słyszał. Hiacynta Ją widziała i słyszała. Łucja natomiast widziała, słyszała i rozmawiała z Nią. Objawienia miały miejsce około południa. Wg opisu dorosłej Łucji była to „Pani ubrana na biało, bardziej błyszcząca niż słońce, promieniejąca światłem czystszym i intensywniejszym od kryształowego pucharu z wodą, prześwietlonego promieniami słonecznymi. Jej nieopisane piękna twarz nie była ani smutna, ani radosna, lecz poważna i malował się na niej wyraz łagodnego napomnienia. Miała dłonie złączone jakby w



geście modlitwy, które opierały się na piersiach i były zwrócone ku górze. Z jej prawej dłoni opadał różaniec. Jej szaty wydawały się całe utkane ze światła. Tunika była biała, tak jak i płaszcz ze złotym rąbkiem, który okrywał głowę Maryi, opadając aż do jej stóp. Wizjonerzy byli tak blisko Matki Bożej - w odległości około półtora metra - że znajdowali się w poświacie, która Ją otaczała lub którą roztaczała wokół.

Rozmowa ich potoczyła się następująco:

MATKA BOŻA: *Nie bójcie się, nie zrobię wam nic złego.*

ŁUCJA: *Skąd Pani jest?*

MATKA BOŻA: *Jestem z nieba (i wzniosła rękę wskazując na niebo).*

ŁUCJA: *A czego Pani ode mnie chce?*

MATKA BOŻA: *Przyszłam was prosić, abyście przychodzili tu przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia, o tej samej godzinie. Potem powiem wam, kim jestem i czego chcę. Następnie powrócę tu jeszcze siódmy raz.*

ŁUCJA: *A ja też pójdę do nieba?*

MATKA BOŻA: *Tak, pójdziesz.*

ŁUCJA: *A Hiacynta?*

MATKA BOŻA: *Także.*

ŁUCJA: *A Franciszek?*

MATKA BOŻA: *Również, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.*

ŁUCJA: *Czy Maria das Neves jest już w niebie?*

MATKA BOŻA: *Tak, jest.*

ŁUCJA: *A Amelia?*

MATKA BOŻA: *Będzie w czyścicu do końca świata.*

Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znieść wszystkie cierpienia, które On zechce na was zesać, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, oraz jako wyproszenie nawrócenia grzeszników?

ŁUCJA: *Tak, chcemy.*

MATKA BOŻA: *A więc będziecie musieli wiele wycierpieć. Ale łaska Boża będzie waszą pociechą.*

Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża etc.), rozchyliła po raz pierwszy dłonie przekazując nam światło - bardzo intensywne, jakby odbłask wychodzący z Jej dłoni, które przenikając przez nasze piersi do najgłębszych zakątków duszy, spowodowało, że widzieliśmy

siebie w Bogu, który był tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym z luster. Wtedy pod wpływem jakiegoś wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy z głębi duszy: *O Przenajświętsza Trójco, uwielbiam Cię! Boże mój, Boże mój, kocham Cię w Przenajświętszym Sakramencie!* W chwilę później Matka Boża dodała:

- Odmawiajcie różaniec codziennie, abyscie uprosili pokój dla świata i koniec wojny.

Następnie zaczęła się spokojnie unosić w kierunku wschodnim, aż zniknęła w nieskończonych dali.

Łucja postanowiła, że nie opowiedzą o objawieniu nikomu, jednak młodsze dzieci nie były w stanie wytrzymać. Rodzina Łucji nie przyjęła tej informacji dobrze. Dziewczynka musiała znosić sarkazm i groźby. Szczególnie matka zarzucała jej kłamstwo i kazała wszystko odwołać. Jednak Łucja ani myślała tego zrobić.

13 czerwca miało miejsce kolejne objawienie. Tym razem dzieciom towarzyszyli zaciekawieni dorośli. Łucja pierwsza zobaczyła Panią i wskazała ją Hiacyncie. Natomiast dorośli stwierdzili, że pomimo bezchmurnego nieba słońce zaczyna gasnąć, zaś korona drzewa ugina się. Świetlista postać poprosiła dzieci, żeby przyszły w to samo miejsce za miesiąc i żeby codziennie odmawiały po pięć dziesiątek Różańca. Na pytanie Łucji odpowiedziała także, że jej kuzyni Hiacynta i Franciszek wkrótce trafią do nieba, jednak ona sama będzie musiała jeszcze poczekać, ponieważ ma do wykonania zadanie - upowszechnienie kultu Niepokalanego Serca Matki Bożej. Tym razem, kiedy piękna Pani odchodziła dzieci ujrzały Niepokalane Serce w koronie z cierni.

W chwili trzeciego objawienia 13 lipca 1917 r., mała szara chmurka zawisała nad zielonym dębem, słońce pociemniało, a orzeźwiająca bryza powiała w górach. Był sam środek lata. Manuel Marto, ojciec Hiacynty i Franciszka, jak sam to ujmuje, także usłyszał pobrzękiwanie podobne do brzęczenia much w pustym dzbanie. Wizjonerzy ujrzeli znajomy im już blask światła, a w chwilę później spostrzegli ponad krzewem Najświętszą Maryję Pannę.

ŁUCJA: *Czego sobie Pani życzy ode mnie?*

MATKA BOŻA: *Chcę, abyscie przyszli tu 13 dnia następnego miesiąca i nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Bożej Różańcowej, aby uprosić pokój na świecie i koniec wojny, gdyż tylko Ona będzie mogła wam pomóc.*

ŁUCJA: *Chciałabym prosić, aby Pani powiedziała nam, kim jest i uczyniła jakiś cud, żeby wszyscy uwierzyli, że rzeczywiście nam się Pani ukazuje.*

MATKA BOŻA: *Nadal przychodźcie tutaj co miesiąc. W październiku powiem wam, kim jestem i czego chcę oraz dokonam cudu, który wszyscy zobaczą, aby uwierzyli.*

Następnie Łucja skierowała kilka prośb o nawrócenie grzeszników, uzdrowienia i inne łaski. Matka Boża zawsze odpowiadała tak samo, polecając niezmiennie odmawianie różańca oraz obiecując, że prośby te zostaną wysłuchane w ciągu roku.

Wiść o objawieniach rozeszła się lotem błyskawicy. Pojawiły się liczne relacje o dokonanych uzdrowieniach. W sierpniu burmistrz Vila Nova de Ourem zmusił dzieci do towarzyszenia mu w drodze do miasteczka, a następnie umieścił je w więzieniu. Poddawał je licznym i podchwytliwym przesłuchaniom, by przytłapać je na kłamstwie. Bez powodzenia. Oburzeniu wiernych nie było końca. Władze próbowały zahamować szerzenie się kultu w miejscu objawień. Nastano uzbrojone strażę, wycięto jedno z drzew, które pomyłono z dębem.

13 sierpnia, w dniu, w którym miało mieć miejsce czwarte objawienie, wizjonerzy nie mogli się udać do Cova da Iria, ponieważ, jak już wspomniano, zostali oni uwięzieni przez administratora kantonu Ourém. O zwykłej porze, w czasie, gdy zebrani ludzie obserwowali małą białą chmurkę unoszącą się przez kilka minut nad zielonym dębem, usłyszano w Cova da Iria grzmot, po którym nastąpiła błyskawica. Byli oni także świadkami zjawisk związanych z zabarwianiem się na różne kolory twarzy ludzi, ubrań, drzew czy ziemi. Matka Boża na pewno przybyła, lecz nie odnalazła na miejscu spotkań wizjonerów. Powróciła kilka dni później 19 sierpnia, w posiadłości Valinhos ukazując się na zielonym dębem, który był tylko trochę wyższy od dębu z Cova da Iria.

ŁUCJA: *Czego sobie Pani życzy ode mnie?*

MATKA BOŻA: *Chcę, abyscie nadal przychodzili trzynastego dnia miesiąca do Cova da Iria i odmawiali różaniec codziennie. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli*

ŁUCJA: *Co Pani chce, abyśmy zrobili z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria?*

MATKA BOŻA: *Niech sporządzą dwa feretrony. Jeden ty będziesz nosiła z Hiacyntą i dwie inne dziewczynki, ubrane na białe. Drugi niech nosi Franciszek z trzema innymi chłopcami. Pieniądze składane na te feretrony są przeznaczone na święto Matki Bożej Różańcowej, a reszta jako datek na kaplicę, która ma być zbudowana.*

ŁUCJA: *Chciałabym prosić o uzdrowienie kilku chorych.*

MATKA BOŻA: *Tak, niektórych uzdrowię w ciągu roku. I przybierając smutniejszy wyraz twarzy, znowu poleciła dzieciom praktykowanie umartwień: Módlcie się, módlcie się wiele i czyńcie ofiary za grzeszników, ponieważ wiele dusz idzie do piekła, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił. I jak zwykle zaczęła unosić się ku wschodowi.*

Dzieci obcięły gałęzie krzewu, nad którym Matka Boża im się ukazała, i zaniósły je do domu. Wydzielały one szczególnie przyjemny zapach.

13 września tłum ludzi, których liczba została oszacowana na około piętnaście do dwudziestu tysięcy osób, a może nawet i więcej, był świadkiem całej serii zjawisk atmosferycznych: nagłego ochłodzenia, takiego przyćmienia słońca, że można było zobaczyć gwiazdy, pewnego rodzaju deszczu, jakby opadały tęcze płatki lub płatki śniegu, które znikwały, zanim jeszcze mogły dotknąć ziemi. Wtedy to właśnie zauważono świetlistą kulę, która przemieszczała się wolno po niebie ze wschodu na zachód, a przy końcu objawienia w przeciwnym kierunku. Jak zwykle, wizjonerzy dostrzegli

błysk światła, po czym ukazała im się ponad zielonym dębem Najświętsza Maryja Panna.

MATKA BOŻA: *Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, aby uprosić koniec wojny. W październiku ukaże się również Pan Jezus, Matka Boża pod wezwaniem Bolesnej i Karmelitańskiej oraz św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, aby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych umartwień, ale nie musicie spać ze sznurami. Noście je tylko w dzień.*

ŁUCJA: *Proszono mnie, abym poprosiła Panią o wiele rzeczy; uzdrowienie kilku chorych, uzdrowienie głuchoniemego.*

MATKA BOŻA: *Tak, niektórych uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.*

To właśnie w tym gorącym czasie - 13 września 1917 roku - do Fatimy przybywa ks. Manuel Nunes Formigão. Wizyta w Fatimie odcisnęła się piętnem na całym jego życiu. Duchowny prawdopodobnie został tam wysłany przez zwierzchników, aby zbadać sprawę. Początkowo ks. Formigão miał do objawień stosunek nieco sceptyczny. Wszystko zmieniło się po rozmowie z trojgiem pastuszków. Do pierwszego spotkania doszło 27 września.

Mówił: „przyznaję, że ton ich wypowiedzi zrobił na mnie głębokie wrażenie, podobnie jak szczerść, z jaką opisywały zjawiska, które jakoby miały zobaczyć”. Pod wpływem rozmów uwierzył dzieciom, a one mu zaufały. Był świadkiem dwóch objawień. Przez jakiś czas był ich powiernikiem oraz kierownikiem duchowym. Nazywano go wielkim Apostołem Fatimy, "czwartym wizjonerem", czy "czwartym widzącym z Fatimy".

"Nigdy nie zapomnę, jak ogromne wrażenie zrobił na mnie widok tysięcy wiernych upadających z płaczem na kolana, wypowiadających głośno modlitwy pełne nadziei i błagających Królową Nieba o matczyną opiekę" - tak ks. Formigão opisywał wydarzenia z 13 września. Mowa była także o świetlistym kształcie niewielkich rozmiarów, który "wędrował po firmamencie, zostawiając za sobą długi, prosty ślad na horyzoncie". "Tego, co wydarzyło się podczas tych zaledwie piętnastu minut nie sposób zapomnieć, ale też niezwykle trudno opisać".

Do Fatimy w każdy kolejny trzynasty dzień miesiąca przybywało coraz więcej ludzi. Kulminacja nastąpiła 13 października 1917 roku, kiedy do miejsca objawień przybyło 70 tysięcy pielgrzymów. Tego dnia oczom pielgrzymów ukazał się niezwykle widok. "Słońce zadrżało i zaczęło gwałtownie obracać się w sposób nigdy dotąd niewidziany, ignorując wszelkie prawa kosmiczne" - pisał wówczas portugalski dziennik "O Século". "(Słońce - red.) obróciło się z zawrotną prędkością wokół własnej osi, wydając się tworzyć niezwykłą kulę sztucznego ognia. Zalśniło kolejno wszystkimi kolorami tęczy. (...) Ten meteorologiczny i astronomiczny fenomen, którego nie zarejestrowały żadne aparaty pomiarowe, powtórzył się trzy razy z rzędu w czasie dziesięciu minut" - czytamy w książce.

Łucja w rozmowie z ks. Formigão szczegółowo opisuje objawienie z 13 października. "Objawiła mi się Matka Boża, która wyglądała jak Matka Boża Bolesna, lecz bez

miecza przeszywającego Jej serce" - mówiła. Dodała, że pojawili się także św. Józef i Pan Jezus. Pytana o to, co Matka Boża powiedziała, Łucja odrzekła: "Mówiła, że ludzie powinni się nawrócić. Mówiła, żeby ludzie już więcej nie obrażali pana Jezusa, ponieważ jest bezustannie obrażany, żeby modlili się częstą różańca i prosili o wybaczenie grzechów. Powiedziała też, że wojna skończy się już dzisiaj i żebyśmy niebawem już oczekiwali powrotu naszych żołnierzy".

Decyzją władz kościelnych ks. Formigão zredagował raport dla komisji powołanej dla zbadania wiarygodności objawień fatimskich. W kwietniu 1930 roku został on jednogłośnie zaakceptowany przez Kościół. Na mocy tego dokumentu biskup Leirii ogłosił "wizję dzieci z Cova da Iria za wiarygodne, zezwalając oficjalnie na kult Matki Bożej w Fatimie".

Franciszek i Hiacynta zmarli wkrótce po objawieniach. Zmarli w czasie epidemii hiszpanki. Mieli wówczas odpowiednio 11 i 10 lat. 13 maja 2000 r. Jan Paweł II beatyfikował rodzeństwo, a w setną rocznicę wydarzeń w Fatimie kanonizuje ich Franciszek. Łucja została karmelitanką i zmarła w 2005 r. Obecnie trwa jej proces beatyfikacyjny.

Trzy tajemnice fatimskie

Podczas objawień Matka Boska Fatimska przekazała pastuszkom trzy wizje, które przeszły do historii pod nazwą tajemnic fatimskich. Pierwsze dwie zostały zapisane i upublicznione w 1941 roku na polecenie biskupa Fatimy. Trzecia przez wiele lat pozostawała nieujawniona. Jej treść poznaliśmy dopiero w 2000 roku.

Pierwsza to wizja piekła. "Pani Nasza pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi; widzieliśmy zanurzone w tym morzu demony i dusze niczym przezroczyste, płonące węgle, czarne lub brązowe, mające ludzką postać, pływające w pożarze, unoszone przez płomienie, które z nich wydobywały się wraz z kłębam dymu, padając na wszystkie strony jak iskry w czasie wielkich pożarów, pozbawione ciężaru i równowagi, wśród bolesnego wycia i jęków rozpacz, tak że byliśmy przerażeni i drżeliśmy ze strachu" - to relacja siostry Łucji przedstawiona w "Trzecim wspomnieniu" z 31 sierpnia 1941 roku.

Druga zapowiedź to widmo wojny światowej. "Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy. Ale jeżeli się nie przestanie obrażać Boga, to za pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga, gorsza" - tak brzmi fragment wizji zaprezentowanej przez Łucję w "Trzecim wspomnieniu".

Najwięcej emocji wzbudziła jednak trzecia tajemnica fatimska. Jak wskazywała sama Łucja, jest "przeznaczona tylko dla samych papieży". Tę ostatnią tajemnicę wielu odnosiło później do zamachu na Jana Pawła II z 13 maja 1981 r. Polski papież uważał, że od śmierci uchroniła go Matka Boża Fatimska. Kulę, która

go ugodziła, umieszczono w koronie jej figury w sanktuarium fatimskim.

W pierwszej i drugiej tajemnicy fatimskiej została nam przekazana wizja obrazu piekła, oraz prośba zawierzenia Rosji Maryi. W przypadku nie nawrócenia się Rosji konsekwencje mogą być straszne, łącznie z wybuchem wojny i prześladowania chrześcijan. Jak wiemy Rosja nie zawierzyła się Matce Bożej.

Trzecia tajemnica fatimska była bardzo długo nie ujawniana i ukryta w Tajnym Archiwum Watykańskim. Wzbudzała bardzo dużo domysłów, co jest powodem zastanawiania się ludzi czy cała tajemnica została ukazana, czy istnieje jeszcze czwarta przepowiednia fatimska? Tekst trzeciej tajemnicy fatimskiej przekazany został dopiero przez Jana Pawła II w 2000 roku i przedstawiał to co dotknęło Kościół w XX wieku. Siostra Łucja zapisała swoje widzenie, które brzmiało: „biskup w bieli wraz z innymi biskupami, księżmi, zakonnikami, zakonnkami wchodzi na stromą górę, na szczycie której stoi krzyż. Aby tam dotrzeć, papież przechodzi przez zrujnowane miasto, idzie udręczony bólem i cierpieniem, modląc się za zabitych, których mija po drodze. Sam dociera do krzyża, a klęcząc u jego stóp, zostaje zastrzelony przez grupę żołnierzy, to samo dzieje się z innymi biskupami, księżmi, zakonnikami i innymi ludźmi różnych warstw i pozycji” Bardzo popularna stało się pytanie, czy przepowiednia przekazana w 2000 r., jest kompletna?

Tajemnicza Trzecia Część objawień w Fatimie od lat budzi niewiarygodne wręcz zainteresowanie, nie tylko wśród badaczy przedmiotu i naukowców, ale również wśród zwykłych ludzi. Przypuszcza się, że jest to apokaliptyczny opis III wojny światowej. Jak wiadomo powszechnie niewielką część zapisków ujawnił już papież Jan Paweł II. Benedykt XVI z kolei zapewniał, że nie ma powodu do paniki, a ludzie niepotrzebnie robią przysłowiowy szum wokół sprawy objawień w Fatimie. Co naprawdę kryje przepowiednia? Istnieją teorie, że wskutek niedyskrecji całość tekstu przesłania przedostała się do szerszego kręgu ludzi. Stąd może między innymi spotyka się ją w różnych publikacjach, lecz nie można niestety jednoznacznie stwierdzić, czy jest to tekst w stu procentach oryginalny, czy też nie. Zgodnie z przesłaniem tajemnica winna być ujawniona w roku 1960. Tak się jednak nie stało, chociaż jej treść znalazła się drogą oficjalną w archiwach Watykanu.

Wg dobrze poinformowanych Matka Boża przekazała: „W żadnej części świata nie ma porządku i szatan króluje na najwyższych stanowiskach, wyznaczając bieg rzeczy. Ostatecznie uda mu się usytuować na szczycie Kościoła. Uda mu się zwieść umysłowość wielkich naukowców, którzy wymyślają broń, jakimi będzie możliwe zniszczenie w kilka minut większej części ludzkości. Będzie miał władzę nad przywódcami rządzącymi narodami i będzie ich podżegał do produkowania ogromnych ilości tej broni. Jeżeli ludzkość nie będzie potrafiła im się przeciwstawić przez moralną odnowę ducha i pokutę, będą zmuszona uwolnić karzące ramię Mojego Syna. Jeśli wielcy tej ziemi i Kościoła nie będą chcieli przeszkodzić temu, to ja sama zażadam od Boga Ojca, by spadła na ludzi wielka kara. Wiedz o tym teraz, że Bóg ukarze z większą surowością ludzkość, niż to uczynił w



Hiacynta, Franciszek i Łucja

czasie potopu. Przyjdzie czas czasów, koniec wszystkich czasów, jeżeli ludzkość się nie nawróci!

Przyszłość Kościoła

Również dla Kościoła przyjdzie czas wielkiej próby. Kardynałowie przeciwstawiają się kardynałom, biskupi biskupom. Szatan będzie chodził w ich szeregach, a w Rzymie nastąpią wielkie zmiany. To, co jest skorumpowane - upadnie i nie powstanie więcej. Kościół zostanie zasnuty ciemnymi chmurami, a świat wstrząśnięty strachem. Nadejdzie czas, gdy król, władca, kardynał, biskup nie będzie oczekiwał tego, który przyjdzie, aby sądzić według planów Boga Ojca.

Trzecia wojna światowa i jej przebieg

W drugiej połowie XX wieku rozpęta się straszna wojna. Ogień i płomień uderzą z nieba. Wody oceanu będą parować. Piana wzbije się wysoko w górę, pokrywając wszystko śmiertelną pokrywą. Z godziny na godzinę zginą miliony ludzi. Ci zaś, którzy pozostaną przy życiu, będą zazdrościli zmarłym. Gdzie spojrzeć, tam ziemię będą pokrywały ruiny; we wszystkich krajach nędza, strach i bieda. Zginą zarówno dobrzy, jak i źli. Całe narody wraz ze swymi rządami.

Kataklizmy - ich zasięg i skutki

Kataklizmy przerwą wojnę, gdyż spowodują taką panikę i tyle nieszczęścia, że nie będzie można prowadzić dalej planowanych działań wojennych. Nie nastąpią jednak od razu i wszędzie w równej sile. To będą ruchy skorupy ziemskiej, nasilające się aż do bardzo potężnych i gwałtownych. Wstrząsy sejsmiczne będą się nasilać. Zaczną wybuchać wulkany, odżyją nawet dawne, uważane za nieczynne. W Europie Etna spowoduje katastrofę na całej Sycylii. Włochy będą ewakuowane - wyspy i okolice Wezuwiusza. Wybuchy Etny i innych wulkanów wywołają zaburzenia atmosferyczne, deszcze popiołów, huragany, wylewy rzek, konsekwencją będą powodzie.

Na Morzu Śródziemnym ruchy dna wywołają potworne fale. Kraje w basenie Morza Śródziemnego będą częściowo zniszczone przez fale. Zmieni się konfiguracja brzegów, zatoną niektóre wyspy. Gdy wystąpią ruchy dna morskiego w Oceanie Atlantyckim, wynurzy się nowy ląd czy wielka wyspa. Trzęsienia ziemi i lądów pod wodą wywoływać będą dalsze skutki, jak wybuchy wulkanów, huragany i olbrzymie fale. Te fale spowodują

największe zniszczenia przy brzegach oceanu. W Europie, w obu Amerykach, ale w Południowej mniej zniszczeń, tak jak i w Afryce. Ucierpią przede wszystkim Europa, Anglia i Stany Zjednoczone oraz wiele wysp na Morzu Karaibskim.

Te ostatnie zdarzenia nastąpią w ciągu kilku godzin i potem nadejdą dni łagodniejsze. Uszkodzone będą prawie wszystkie miasta przybrzeżne. Łąd będzie bardzo zniszczony, również cała Holandia, Belgia mniej. Niemcy będą zalane. W Ameryce wielkie trzęsienia ziemi będą trwałe jeszcze długo po tym, jak już w Europie nastąpi spokój. Od strony Pacyfiku również Kalifornia będzie zniszczona aż do gór, a fale Pacyfiku zaleją wiele miast, Los Angeles i inne. Zniszczenie poszczególnych miast to sprawy zmienne - mogą być oszczędzone te, które miały ulec zagładzie, jeśli nie zmieni się w nich stan umysłów, będzie żal i chęć pokuty, ale są takie, które ściągnęły na siebie tyle win, że muszą przez nie - przez swoje własne postępowanie - być zniszczo-

ne. Do nich należą Nowy Jork i Waszyngton, a także inne miasta tolerujące bezprawie.”

Niestety Watykan nie potwierdza prawdziwości publikowanej tu i ówdzie treści trzeciej tajemnicy fatimskiej. Miejmy nadzieję, że poznamy prawdziwe, opublikowane przez Watykan trzecie przesłanie Maryi.

Opracowała: Hanna Mrówczyńska

Źródła:

1. facet.onet.pl/strefa-tajemnic/trzecia-tajemnica-fatimska-znamy-prawdziwa
2. kultmaryjny.pl/objawienia-w-fatimie-portugalia-1917/
3. polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1704818,2,objawienia-fatimskie-przeoraly-zycie-trojki-dzieci.read
4. koniecswiata.org/1537/czwarta-przepowiednia-fatimska-czy-iv-tajemnica
5. fatima.pl/objawienia/objawienia_fatimskie/

ŚWIĘTY FLORIAN W GMINIE SUŁÓW

Tegoroczne obchody dnia św. Floriana patrona między innymi strażaków, odbyły się w gminie Sułów 5 maja. Do kościoła p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bodaczowie przy dźwiękach marsza w wykonaniu orkiestry dętej „Echo Kniei” pod batutą kapelmistrza Józefa Magryty, weszli krokiem defiladowym strażacy. Były to jednostki OSP z Gminy Sułów i reprezentacja Gminy Szczepczeszyn pod dowództwem druha Waldemara Dołby. Na czele maszerowały poczty sztandarowe z poszczególnych jednostek z terenu naszej gminy. Okazją do wspólnego świętowania była taka, że parafia w Bodaczowie leży na terenie obu gmin. Mszę w intencji strażaków i ich rodzin odprawił oraz wygłosił homilię powiatowy kapelan strażaków ks. Andrzej Chmaj, koncelebrantami byli: proboszcz tutejszej parafii ks. Ireneusz Fedec i ks. Daniel Koper.

Zebranych, przywitał Prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Sułowie druha Tomasz Bartnik. Strażackie święto zaszczycił Kazimierz Mielnicki członek zarządu głównego ZOSP RP, Starosta Zamojski Henryk Matej, zastępca dowódcy JRG w Szczepczeszynie Dariusz Jakubczak, Honorowy Prezes ZOSP Ziemi Zamojskiej płk. w stanie spoczynku Mieczysław Skiba i sekretarz Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP Maria Pieńkosz. Władze samorządowe naszej gminy reprezentowali: Wójt Gminy Sułów Leon Bulak i przewodniczący Rady Gminy



Sułów Ryszard Pietrykowski. Były podziękowania za ofiarną służbę Bogu i ludziom oraz życzenia spokojnej służby oraz szczęśliwych powrotów z akcji. Zaproszeni goście podkreślali poświęcenie i zaangażowanie druhów strażaków i ich rolę w życiu codziennym lokalnych społeczności.

Po zakończeniu uroczystości w kościele druhowie strażacy przejechali na plac przed remizą OSP w Michalowie. Tutaj odbyła się zbiórka, było kilka ciepłych słów skierowanych pod adresem strażaków a delegacja udała się na cmentarz w Tworyczowie, gdzie znajduje się pomnik zmarłych strażaków z gminy Sułów. Złożono tam kwiaty i zapalono znicze. Następnie były życzenia imieninowe, kwiaty i sto lat dla drużyny Ireny Dudek która pełni funkcję sekretarza Gminnego Zarządu ZOSP RP w Sułowie. Od początku do końca uroczystości, oprawę muzyczną zapewniała wcześniej wspomniana orkiestra dęta „Echo Kniei”.

Po tych wszystkich doznaniach duchowych gospodarze czyli jednostka OSP Michalów zaprosiła wszystkich uczestników uroczystości do remizy na poczęstunek.

Ryszard Pietrykowski



EDUKACJA PLASTYCZNIE I NA SPORTOWO

W dniu 8 maja w Zwierzyńcu odbył się pierwszy z sześciu ogólnopolskich turniejów eliminacyjnych piłki nożnej z cyklu PROCAM CUP 2018 dla dzieci z małych miejscowości wsi. W każdym z sześciu turniejów awans uzyska zwycięzca, który weźmie udział w wielkim finale we Wronkach w dniu 10 czerwca 2018 roku. Organizatorem II ogólnopolskiego turnieju zmagania nie tylko sportowych była firma PROCAM Polska we współpracy z BASF Polska. Warto dodać, że każda z drużyn wyposażona została w sprzęt sportowy ufundowany przez organizatorów, jak również wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali medale za udział w rywalizacji oraz puchar za zajęte miejsce.

W turnieju udział wzięła reprezentacja zawodników ze szkół na terenie gminy Sułów: SP Tworzychów, SP Sułów i SP Michalów. Każdy z zespołów liczył maksymalnie 15 zawodników w tym 2 bramkarzy. Swoje drużyny zgłaszały szkoły podstawowe i kluby sportowe z małych miejscowości z rocznika 2007 i młodsi, warunkiem jednak było, by nie były to profesjonalne drużyny piłkarskie.

W turnieju nie zabrakło aspektu edukacyjnego - mówił Artur Juszczyński, Dyrektor Handlowy z firmy BASF - partnera turnieju, który ufundował nagrody w postaci biletów do Centrum Nauki Kopernik w Warszawie wraz z udziałem w lekcji chemii. Otrzymali je uczestnicy ze szkół, którzy wykonali najciekawsze prace na temat: „Dzień z życia rolnika”. Chcemy pomóc dzieciom z mniejszych miejscowości w realizacji ich pasji i to zarówno jeśli chodzi o sport, jak też dajemy szansę tym, którzy są uzdolnieni artystycznie - stąd pomysł konkursu - dodał. Prace edukacyjne można było wykonać techniką dowolną z uwzględnieniem nowych form: komiksu lub nakręconego filmiku o długości do 3 minut. Każda szkoła mogła wykonać dowolną ilość prac.

Podczas turnieju odbyły się również zajęcia z pierwszej pomocy, włącznie z ćwiczeniami resuscytacji na fantomach, nauką wzywania pogotowia, itp., po których wszyscy uczestnicy zmagania plastycznych i sportowych otrzymali certyfikaty ukończenia minikursu. W roku 2018 patronat nad imprezą objął Polski Związek Piłki Nożnej, zaś patronat medialny sprawowała TVP 3 Lublin, która transmitowała zmagania w turnieju na FB PROCAM. Film dostępny pod adresem www.youtube.com/watch?v=kEBWd2xPd-g.

Uczestnikami turnieju piłki nożnej byli: Radosław Mazur, Oskar Kania, Jakub Kawala, Nikolas Sztochel, Jakub Brodaczewski, Dominik Jaworski, Nikodem Żuk, Krystian Kuranc, Sebastian Mazur, Gabriel Mazur, Szymon Walczak, Jakub Walczak, Michał Roczeń Kamil Wytupek, Kacper Wytupek. Opiekunem drużyny był Piotr Szczurek.

W turnieju zawodnicy z Korzenic wygrali wszystkie swoje mecze. To właśnie ta drużyna otrzymała awans do wielkiego finału we Wronkach. Pogratulowali wszystkim uczestnikom rywalizacji. „Nikt nie był jednak przegranym. Każdy z zawodników, każdy uczestnik turnieju



PROCAM CUP 2018 był tak naprawdę wygranym. Zwycięża sport, zwycięża dobra zabawa, zwyciężają pozytywne emocje, jakie daje nam wszystkim sport i zdrowa rywalizacja” - powiedział Przemysław Konaszczuk, dyrektor regionalny firmy PROCAM.

W turnieju uczestniczyło 6 drużyn: GRANIT Bychawa, STOWARZYSZENIE BLIŻEJ DZIECI Mołodiatycze, UKS GIGANCI Radymno, GMINA Sułów, LKS Korzenica, SOKÓŁ Zwierzyniec. Rozegrano 15 meczów systemem „każdy z każdym”.

W meczu nr 3 UKS GIGANCI Radymno - GMINA Sułów 3:1, bramkę strzelił Jakub Brodaczewski, w meczu nr 6 SOKÓŁ Zwierzyniec - GMINA Sułów 3:1, bramkę strzelił Jakub Brodaczewski, w meczu nr 8 GMINA Sułów - LKS Korzenica 0:6, w meczu nr 10 GRANIT Bychawa - GMINA Sułów 6:1, bramkę strzelił Jakub Brodaczewski, w meczu nr 14 GMINA Sułów - STOWARZYSZENIE BLIŻEJ DZIECI Mołodiatycze 4:2, bramki strzelili: Nikodem Żuk - 2 i Jakub Brodaczewski - 2. Najlepszym zawodnikiem turnieju z drużyny Gminy Sułów został wybrany Jakub Brodaczewski, który otrzymał pamiątkową statuetkę i nagrodę rzeczową w postaci torby sportowej.

Klasyfikacja końcowa:

1. LKS Korzenica 15 pkt, 5 zwycięstw, bramki 24-1.
2. Sokół Zwierzyniec 9 pkt, 3 zwycięstwa, dwie porażki, bramki 11-7.
3. Granit Bychawa 7 pkt, 2 zwycięstwa, 1 remis, 2 porażki, bramki 9-9.
4. UKS Giganci Radymno 5 pkt, 1 zwycięstwo, 2 remisy, 2 porażki, bramki 6-12.
5. Stowarzyszenie Bliżej Dzieci 4 pkt, 1 zwycięstwo, 1 remis, 3 porażki, bramki 8-16.
6. Gmina Sułów 3 pkt, 1 zwycięstwo, 4 porażki, bramki 7-18.

W ramach turnieju PROCAM CUP 2018 zorganizowany został również turniej plastyczny pn. „Dzień z życia rolnika”. W Zwierzyńcu wręczone zostały pierwsze wyróżnienia oraz nagrody ufundowane przez firmę BASF Polska.

Nagrody w imieniu współorganizatora turnieju wręczył doktor Zbigniew Boniek. - Wasze prace są dowodem na to, jak bardzo szanujecie, już jako młodzi ludzie, pracę



Waszych rodzin. Wielu z Was pochodzi bowiem z małych miejscowości i ma na co dzień styczność z gospodarstwami i rolnictwem - skomentował przedstawiciel firmy BASF Polska.

Zaproszenia dla 20 osób do Centrum Nauki Kopernik w Warszawie wraz z lekcją chemii zdobyła Szkoła Podstawowa im. Św. Jana Pawła w Michalowie oraz 10 zaproszeń dla uczniów otrzymała Szkoła Podstawowa w Tworyczowie.

Komisja konkursowa oceniła i nagrodziła następujące prace: Martyna Popielec (Szkoła Podstawowa w Michalowie) oraz Krystian Łapa (Szkoła Podstawowa w Tworyczowie). Wyróżnieni zostali natomiast: Martyna Niedbała i Mariola Kowalczyk, Luiza Benhadolon, Aleksandra Grela, Arleta Chwiejczak oraz Kacper Mączka (Szkoła Podstawowa w Michalowie). Opiekunem uczestników konkursu edukacyjnego była Joanna Popielec.

Opracował: Piotr Szczurek

SUŁOWIEC - SILNY PRZEDSIĘBIORCZOŚCIĄ

Wywiad z Moniką Krukowską - sołtysem wsi Sułowiec

Nadszedł kolejny miesiąc a wraz z nim pojawiła się sposobność przedstawienia naszym Czytelnikom następnej miejscowości gminy Sułów. Tym razem podróżujemy do Sułowca i rozmawiamy z sołtysem wsi Panią Moniką Krukowską.

Sułowiec - miejscowość położona na zachodnim skraju gminy Sułów. Historia wsi sięga początków XV w. Wiadomo, że w owych czasach miejscowość ta stanowiła część tzw. włości szczebrzeskiej. Postaci historycznie związane z losami Sułowca to m.in. Wacław z Sułowca, Adam Bobrowski, Andrzej Wierzbowski, czy Michał Dzierżanowski herbu Grzymała. Począwszy od XIX wieku miejscowość przechodziła w ręce kolejnych rodów, w tym Grabowskich, Sawickich i Kręciewskich, a około roku 1932 ziemie sułowieckie trafiły w ręce spadkobierców pochodzących z rodziny Huskowskich. Byli oni ostatnimi dziedzicami Sułowca. Na terenie miejscowości znajduje się cmentarz, upamiętniający poległych w bitwie z 27 lipca 1915 roku. Dane z ostatnich lat wykazują na terenie wsi ponad 300 mieszkańców.

Sekrety Wsi: Tradycyjnie już prosimy o przedstawienie się naszym Czytelnikom i opowiedzenie kilku słów o sobie?

Monika Krukowska: Od dwóch lat jestem sołtysem Sułowca, prywatnie wraz z mężem i dwoma synami prowadzę gospodarstwo rolne o powierzchni powyżej 50 ha, o charakterze roślinno-zwierzęcym. Od lat aktywnie działam w lokalnym stowarzyszeniu o nazwie „Nasz Sułowiec”.

SW: Co może Pani powiedzieć o Sułowcu jako miejscowości?

M.K: Jest to jedna z większych wsi w naszej gminie, zamieszkuje ją ponad trzystu mieszkańców. Oczywiście jak większość wiosek także i nas dotyka problem wyludnienia, rodzi się mało dzieci, jednak mamy też mło-

dzież, która pozwala nam z nadzieją patrzeć w przyszłość. W Sułowcu mamy kilka bardzo dużych gospodarstw hodowlanych, konkurencyjnych nawet w skali powiatu. Ponadto mieszkańcy naszej miejscowości wykazują się dużą aktywnością i chętnie uczestniczą w licznych inicjatywach podejmowanych na terenie wsi.

SW: W roku 2011 zawiązało się stowarzyszenie „Nasz Sułowiec”, jaki był cel jego powstania?

M.K: Stowarzyszenie założono w marcu 2011 roku by promować, wspierać i integrować rozwój społeczno-gospodarczy naszej wsi. Była to lokalna, oddolna inicjatywa osób, które chciały zmieniać na lepsze swoją małą ojczyznę, wkładając w to przedsięwzięcie własną pracę i serce. Pomysłodawczynią i inicjatorką stowarzyszenia była Pani Henryka Bazeli, pełniąca funkcję prezesa, zaś aktywnymi członkiniami były i są m. in. Panie: Irena Brodaczewska, Bożena Krukowska, Małgorzata Magdziarz, Anna Sobstyl, Alina Stempel, Ewa Wliżło i Doro- ta Woźna. Należy dodać, że działające w Stowarzyszeniu kobiety wciągają do współpracy swoich mężów i całe rodziny. Panowie zatem z równie wielkim oddaniem pracują na rzecz lokalnej społeczności.

SW: W jaki sposób działalność Stowarzyszenia integruje mieszkańców miejscowości i przyczynia się do jej rozwoju?

M.K: Przede wszystkim Stowarzyszenie współpracuje zarówno z sołectwem, jak i radą sołecką, podczas planowania i organizacji różnych wydarzeń o charakterze lokalnym, jak i gminnym. Dzięki ich aktywności można powiedzieć, że w Sułowcu dzieje się dużo. I tak, podczas ostatnich miesięcy trwał cykl warsztatów artystycznych skierowanych do wszystkich chętnych, podczas których panie plastyczki uczyły wielu ciekawych technik rękodzielniczych, w tym: wykonywania bombek krajobrazowych, tworzenia artystycznej biżuterii, sospeso na szkle czy transferu fotografii na drewnie. Od

kilku lat Stowarzyszenie przy współpracy z Gminną Biblioteką Publiczną im. Feliksy Poździk w Sułowie organizuje Gminny Dzień Dziecka. Ponadto w ramach podtrzymywania lokalnej tradycji zawsze w okolicach Wielkanocy organizowane jest wykonywanie pięknych i okazałych Palm Wielkanocnych. Nigdy nie zapomina się też o Mikołajkach i prezentach, na które z taką radością czekają najmłodszy. Od dwóch lat Stowarzyszenie włącza się także aktywnie w obchody Dnia Ziemi, organizując sprzątanie Sułowca, które to wydarzenie angażuje lokalną społeczność. „Nasz Sułowiec” regularnie uczestniczy w corocznych spotkaniach pod nazwą Forum Kobiet Aktywnych a członkinie Stowarzyszenia zostały też dwukrotnie zaproszone do udziału w prestiżowym spotkaniu organizacji działających na obszarach wiejskich w miejscowości Maróz. Skupione w stowarzyszeniu Panie uczestniczą w licznych szkoleniach, dokształcają się, organizują wyjazdy do kin, teatrów i opery. Na przełomie 2017\2018 Stowarzyszenie zorganizowało w remizoświetlicy zabawę sylwestrową, bardzo udaną. Na pewno będziemy chcieli powtórzyć to w tym roku.

SW: Dużo mówimy o Stowarzyszeniu, czy są też inni mieszkańcy, którym dobro Sułowca leży na sercu?

M.K: Na pewno wiele pracy włożyli radny Piotr Szczurek i druhowie z jednostki OSP w Sułowcu w uporządkowanie terenu po remoncie remizy, przygotowanie uroczystości poświęcenia sztandaru jednostki OSP w Sułowcu, oraz dożynek gminnych w 2016 roku. Są bardzo pomocni przy organizacji różnego rodzaju imprez, nie tylko jako współorganizatorzy ale przede wszystkim jako Ci, którzy nie boją się ciężkiej pracy przy przygotowywaniu lokalnych wydarzeń, dbają o porządek i bezpieczeństwo imprezowiczów.

SW: Co Pani zdaniem zmieniło się we wsi w ostatnich latach?

M.K: Przede wszystkim mamy piękną wyremontowaną remizoświetlicę, prace remontowe objęły nie tylko sam budynek, ale i teren wokół niego - położono kostkę na placu przed remizą, a sam plac ogrodzono. Ważną inwestycją były drogi, które w naszej miejscowości stanowią prawdziwą bolączkę. W 2016 r. wykonano 1 km drogi asfaltowej na kolonii „Gieto”. Następne projekty są w realizacji, między innymi dwa kolejne odcinki dróg oraz wąwóz.

SW: Jakie są obecnie największe potrzeby wioski?

M.K: Oczywiście nadal drogi, których jest dużo, poza tym chcemy wyposażyć kuchnię w remizo - świetlicy, gdzie nadal mamy wiele braków.

SW: W jaki sposób wykorzystywany jest w Sułowcu fundusz sołecki?

M.K: Oczywiście o wykorzystaniu pieniędzy z funduszu sołeckiego decydują wspólnie wszyscy mieszkańcy, wybierając najbardziej niezbędne inwestycje. Środki z pierwszego funduszu sołeckiego zostały więc w całości przeznaczone na drogi, które utwardzono tłuczniem, kolejny przeznaczono w połowie na remont dróg, a w połowie na doposażenie remizoświetlicy w kominek.



Henryka Bazeli—Prezes Stowarzyszenia „Nasz Sułowiec” oraz Monika Krukowska—sołtys wsi

SW: Czy wszystkie prace wykonywane są z funduszu sołeckiego?

M.K: Potrzeb jest bardzo dużo, te najpilniejsze i najbardziej kosztowne finansujemy ze środków przyznanych przez gminę. Jednak wiele inicjatyw pokrywanych jest z naszych prywatnych pieniędzy, poza tym otrzymano też pomoc od Pana Wójta Leona Bulaka, który podarował nam farbę na pomalowanie elewacji remizy oraz dofinansował paczki mikołajkowe z „własnej kieszeni”.

SW: Co może Pani powiedzieć o sołtysowaniu w Sułowcu?

M.K: Lubię pracować z ludźmi, a w tej pracy to jest podstawa. Mieszkańcy chętnie uczestniczą we wszystkich inicjatywach, są też gotowi do pomocy, kiedy zachodzi taka potrzeba. Przykładem jest zbiórka niezbędnych przedmiotów i odzieży dla Pana Eugeniusza Mameły, którego dom spalił się doszczętnie. Poza tym mamy w Sułowcu Radę Sołecką w składzie: Bożena Krukowska, Adam Sosnowski, Andrzej Bełkot, Jarosław Szat i Henryk Kołodziejczyk, która pomaga w podejmowaniu wszystkich ważniejszych decyzji i wspiera mnie w wykonywaniu obowiązków sołtysa.

SW: Wspominaliśmy już o wyludnianiu się miejscowości. Czy naprawdę nie ma młodych ludzi?

M.K: Ależ są, nawet w tej chwili w części budynku remizoświetlicy urządzają własnym sumptem klub młodzieżowy. Oczywiście będzie on działał pod nadzorem osób starszych, ale jest to rozwiązanie dla młodych ludzi, bo po pierwsze będą mieli gdzie się spotkać, a po drugie nauczą się samodzielności i dbałości o powierzony im majątek.

SW: Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszej tak owocnej działalności.

**Wywiad przeprowadzili:
Marta Radzik i Ryszard Pietrykowski**

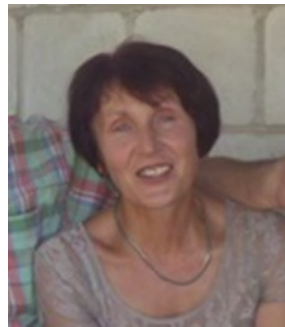
PIĘĆ LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ

W maju 2013 roku ukazał się pierwszy numer „Sekretów Wsi”. Gazeta powstała jak wcześniej pisaliśmy z potrzeby serca i braku informacji na temat naszej gminy i regionu. Jesteśmy szczęśliwi, że przez 60 miesięcy mogliśmy być razem z naszymi czytelnikami w regionie w kraju i za granicą, bo tam też dociera nasza gazeta w formie elektronicznej jak i papierowej. Szczególnie na podkreślenie zasługuje to, że twórcy jak i ci którzy kontynuują rozpoczęte dzieło nie są zawodowymi dziennikarzami, nie pobierają też za swoją pracę dodatkowego wynagrodzenia, jedyną zapłatą za dobrze spełniony obowiązek wobec naszych czytelników jest ich życzliwość. W ciągu tych pięciu lat przy tworzeniu naszej gazety brało udział wiele osób, byli to członkowie redakcji, jak też współpracujący z nami nasi sympatycy. Jednym z nich jest człowiek bardzo zasłużony dla naszej gazety, regionu, kraju, ludzi i wiary katolickiej nasz wielki rodak ks. Prof. Czesław Bartnik. Dziękujemy księżę profesorze i życzymy jeszcze wielu łask Bożych i wielu przemyśleń przelanych na papier. Zwrócenie uwagi księdza prof. na naszą skromną gazetę jest dla nas wszystkich wielkim zaszczytem.

Pierwszy numer gazety powstał przy udziale trzech osób byli to: Piotr Szczurek, Krzysztof Ferenc i ja Ryszard Pietrykowski. Kartki formatu A4 złożone zszywkami, mało estetyczny wygląd, szata graficzna czarno-biała, mogła się wydawać mało atrakcyjna mimo to wzbudziła zainteresowanie wielu osób z terenu naszej gminy, dla nich liczyła się treść, a nie wygląd. Jeżeli chodzi o tematykę, to dużo miejsca poświęciliśmy historii naszego regionu opisując dzieje niemalże każdej wioski. Przedstawialiśmy życiorysy osób szczególnie zasłużonych dla naszej małej ojczyzny, kładąc nacisk na patriotyzm i wiarę. W krótkim czasie przyłączyli się do nas Mateusz Pić—nasz kilkuletni informatyk, Tomasz Jaworski, Aleksandra Jaworska, Szymon Wiśniewski, Klaudia Polakowska, Hanna Mrówczyńska, Anna Bojarska, Anna Żuk, Wojciech Kondrat i inni. Korektę robiły Dorota Gneciak i Anna Pietrykowska. W tym czasie redakcja dzięki uprzejmości zarządu OSP Sułów mieściła się w pomieszczeniu strażackim. W późniejszym okresie musiała się przenieść do prywatnego domu. „Sekrety Wsi” zaczęły pisać o sprawach dotyczących Gminy Nielisz, Gminy Sułów i Gminy Radecznica.

Była to gazeta prywatna, lecz od samego początku zarejestrowana w sądzie okręgowym w Zamościu. Powstał wtedy pomysł powołania fundacji pod nazwą „Z dziedzictwem w Przyszłość” i właśnie ta fundacja stała się nowym właścicielem gazety na długi okres. W tym czasie dzięki uprzejmości europościa pana Mirosława Piotrowskiego i dobrej woli Tomasza Jaworskiego część redakcji Sekretów Wsi gościła w siedzibie europarlamentu w Strasburgu—była to najdłuższa wyprawa redakcji. Był to barwny okres gazety dosłownie i w przenośni. Dosłownie ponieważ na kilka miesięcy przybrała kolorową szatę i drukowana była w drukarni. Inne znaczenie kolorów oznaczało to, że brała udział w organizacji różnych przedsięwzięć, między innymi wspólnie z naszą fundacją i stowarzyszeniem z Nielisza. Zorganizowano w 2014 roku w Sułowie pierwszy festyn

„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



**Zespół redakcyjny „Sekretów Wsi”
Górny rząd: Maria Godzisz i Piotrek Szczurek
Dolne zdjęcie: Arkadiusz Socha, Hanna Mrówczyńska, Marta Radzik, Ryszard Pietrykowski**

„Sąsiedzkie Spotkania”, pierwsze po długiej przerwie gminne dożynki, które odbyły się w Sułowie we wrześniu 2013 r., pieszą pielgrzymkę Nielisz - Radecznica z okazji 350 rocznicy objawień św. Antoniego. Patronowaliśmy wielu przedsięwzięciom i imprezom.

Trwało to do czasu kiedy fundacja zdecydowała się przekazać gazetę na rzecz urzędu gminy w Sułowie, co otworzyło nowy rozdział w historii naszego miesięcznika. Z chwilą przejścia do nowego wydawcy powołano radę programową (nazwiska jej członków są na stopce redakcyjnej), która postanowiła że gazeta zajmować się będzie przede wszystkim tematami dotyczącymi naszej gminy. W międzyczasie zmieniał się skład redakcji ponieważ jest to praca charytatywna, nie istnieje umowa ani obowiązek pracy. Jedni piszący bezpowrotnie odchodzili, a dochodzili nowi redaktorzy, np. Aleksandra Martyna, która przez kilka lat serwowała czytelnikom sprawdzone przez siebie przepisy kulinarne. Aktualnie zastąpiła ją Maria Godzisz. Mamy też nową siedzibę, a właściwie własny kącik, gdzie powstają „Sekrety Wsi”. Jest to Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksa Poździk w Sułowie, a jej pracownicy są głównymi twórcami naszej gazety. Jako redaktor naczelny serdecznie dziękuję wszystkim osobom dzięki którym przez pięć lat bez żadnej przerwy mogliśmy wspólnie i ofiarnie pracować dla dobra naszej małej ojczyzny jaką jest Gmina Sułów i życzę, aby tego zapału do pracy społecznej wystarczyło na jak najdłużej.

Ryszard Pietrykowski

Więści gminne

INWESTYCJE GMINNE



Wójt Gminy Sułów Leon Bulak

1. W ramach rządowego programu na rzecz rozwoju oraz konkurencyjności regionów poprzez wsparcie lokalnej infrastruktury drogowej, w dniu 13 kwietnia 2018 r. złożono wniosek o dofinansowanie przebudowy drogi gminnej nr 110154L o długości 3652 m, w miejscowości Deszkowice Drugie. Całkowita wartość zadania 1 558 154,99 zł z czego wnioskowana kwota dofinansowania 1 246 500,00 zł.

* * *

2. W dniu 13 kwietnia 2018 r. Minister Spraw Wewnętrznych przekazał promesę przewidującą dofinansowanie w 2018r. zadania pn: Odbudowa drogi gminnej nr 110156L od 0+000 do km 0+500 w miejscowości Deszkowice Drugie, uszkodzonej w wyniku gwałtownego spływu wód opadowych w 2014r., wysokość dotacji wynosi 94 000,00 zł.

* * *

3. Po przeprowadzeniu postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, podpisano umowę z firmą „GEO-SERVIS” Sylwester Radomski z Siennicy Różanej na realizację zadania: Zabezpieczenie dna wąwozu lessowego przed erozją w ciągu drogi gminnej 116324L od km 0+600 do km 1+000 w miejscowości Sułowiec. Wartość zadania 106 338,11 zł.



Wnętrze przyszłego budynku Domu Kultury

4. W dniu 3 kwietnia 2018 r. rozpoczęła się planowa kontrola Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie. Planowany termin zakończenia kontroli to 25 maja br.

* * *

5. W Urzędzie Gminy w Sułowie są przyjmowane wnioski o oszacowanie szkód łowieckich. Zgodnie z ustawą Prawo łowieckie w skład komisji szacujących wyżej wymienione szkody wchodzi: wnioskodawca, przedstawiciel Koła Łowieckiego dzierżawiącego dany obwód łowiecki oraz przedstawiciel jednostki pomocniczej Gminy. W przypadku gmin wiejskich jednostkami pomocniczymi są sołectwa, a przedstawicielami jednostek pomocniczych są analogicznie sołtysi lub członkowie rad sołeckich.

* * *

6. W maju ukończona została termoizolacja budynku remizo-świetlicy w Sułowie. Użytkownikom będzie nie tylko cieplej w zimie i chłodniej w lecie, ale i przyjemniej, gdyż nowa elewacja jest bardzo estetyczna i miła dla oka. Trzeba też podkreślić, że ekipa remontowa pracowała nie tylko sprawnie, ale i bardzo porządnie - teren dookoła budynku został pięknie wysprzątny.



Nowa elewacja budynku remizy w Sułowie

* * *

7. Od 4 kwietnia 2018 r. w ramach robót publicznych zostały zatrudnione trzy osoby bezrobotne. PUP Zamość refunduje 2 050,00 zł wynagrodzenia brutto oraz koszty ubezpieczenia społecznego pracowników. Urząd pokrywa jedynie koszty wynagrodzenia w wysokości 50,00zł miesięcznie na pracownika.

* * *

8. Trwa remont budynków, które po gruntownej przebudowie i upiększeniu wejdą w skład Centrum Kultury. W tej chwili prace remontowe są na różnym etapie, niemniej widać już światelko w tunelu.

* * *

9. W dalszym priorytecie gminy są drogi. Aktualnie trwają prace przy nowych drogach w Sułowcu, Sąsiadce, Tworyczowie, Kitowie, Deszkowicach II, Żrebcach, Roztopach, Kulikowie.

Urząd Gminy

II FESTIWAL TWÓRCZOŚCI PATRIOTYCZNO–CHRZESCIAŃSKIEJ W TWORYCZOWIE 16-17 CZERWCA



Zaczyna się sezon letni, koniec zimowej ospałości, a w gminie Sułów rozpoczyna się sezon imprez i uroczystości. Za nami już obchody Dnia św. Floriana zwane popularnie Świętem Strażaka, obchody 75 rocznicy tragicznej śmierci żołnierzy AK zasadzce pod Deszkowicami, turniej sportowy Procami Cup, a przed nami II Festiwal Twórczości Patriotyczno-Chrześcijańskiej w

Tworyczowie „Dokąd zmierzasz...”. W tym roku odbędzie się on również w czerwcu, z tym, że została zmieniona jego formuła. Mianowicie przesłuchania konkursowe odbędą się w jednym dniu - 17 czerwca, natomiast program zaplanowany na sobotę 16 czerwca jest dziełem ks. Marka Gudza, proboszcza parafii św. app. Piotra i Pawła w Tworyczowie.

Szczegółowy program przedstawia się następująco:

16 CZERWCA 2018 ROKU

godz. 12.00 - Msza święta w intencji Ojczyzny powiązana z obchodami 100-lecia odzyskania niepodległości.

godz. 13.00 - Widowisko upamiętniające 155 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego w wykonaniu dzieci i młodzieży ze szkoły w Tereszpolu -Zaorendzie.

godz. 14.00 - Rekonstrukcja pacyfikacji wsi Kitów w dniu 11 grudnia 1942 roku w wykonaniu grupy rekonstrukcyjnej WIR z Biłgoraja, młodzieży szkolnej z ZS w Sułowie i Grupy Artystycznej z Sułowa, członków stowarzyszenia Pro Nobis z Tworyczowa, oraz chętnych mieszkańców gminy.

godz. 15.00 - Akademia o pacyfikacji Kitowa w wykonaniu uczniów z SP w Tworyczowie.

godz. 16.00 - Biesiada Patriotyczna - koncert zespołu

„Na granicy” Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z Kryłowa.

godz. 17.00 - Wspólna zabawa przy muzyce zespołu z Tarnoszyna (gmina Ulhówek).

17 CZERWCA 2018 ROKU

godz. 8.00 - Msza święta

godz. 9.00 - rozpoczęcie rejestracji uczestników Festiwalu i przesłuchań konkursowych

godz. 11.30 - przerwa - serwis kawowy

godz. 12.00 - kontynuacja przesłuchań konkursowych

godz. 14.30 - przerwa obiadowa

godz. 15.00 - kontynuacja przesłuchań konkursowych

godz. 16.00 - występ Dariusza Tokarzewskiego, członka zespołu VOX

godz. 17.00 - Ogłoszenie wyników i wytypowanie laureatów do występu, wręczenie nagród i podziękowań

godz. 17.30 - Koncert laureatów konkursu

godz. 18.00 - zakończenie festiwalu

Zaproszenia do udziału w części konkursowej zostały już rozestane. Uzyskano również Patronaty Honorowe Wojewody Lubelskiego, Marszałka Ziemi Lubelskiej i Biskupa Diecezji Zamojsko Lubaczowskiej. Patronatem medialnym Festiwal objęli: telewizja TVP 3 Lublin, Radio Lublin i Katolickie Radio Zamość. Przyznacie drodzy czytelnicy, że są to godne patronaty. Mamy nadzieję, że uczestnicy Festiwalu dopiszą tak samo licznie jak roku poprzednim. Przed organizatorami mnóstwo pracy. Dobrze, że jest to już II Festiwal, bo mając doświadczenie roku ubiegłego postaramy się uniknąć popełnionych błędów.

Zapraszamy serdecznie wszystkich, którzy zechcą docenić wysiłek wykonawców oraz przesłanie Festiwalu Twórczości Patriotyczno-Chrześcijańskiej „Takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie”

Hanna Mrówczyńska

SPRZĄTANIE SUŁOWCA

21 kwietnia, w przededniu Święta Ziemi, mieszkańcy Sułowca postanowili już po raz drugi posprzątać swoją wieś po zimie. Tylko proszę sobie nie pomyśleć, że dla-

tego, że tak nabałaganiliśmy przez rok. Absolutnie nie, po prostu dbamy o swoją miejscowość. Tym razem, w porównaniu do roku ubiegłego, efekty nie były tak spektakularne - worków ze śmieciami nie było już tak dużo. Dobrze to świadczy zarówno o mieszkańcach jak i o przejezdnych, po prostu kilka razy zastanowią się zanim wyrzucą jakieś śmieci do przydrożnych rowów. Zachęcamy mieszkańców innych wsi naszej gminy do takich samych porządków. Przyjemniej się żyje, gdy wzdłuż dróg widzimy zieleń, a nie plastikowe butelki, stare buty, papiery i inne dowody niezbyt chlubnej działalności człowieka.

Stowarzyszenie „Nasz Sułowiec”



Efekt akcji w Sułowcu

ZAPROSZENIE DO GRUPY REKONSTRUKCYJNEJ

Czas mija szybko, przed nami już trzeci Piknik Archeologiczny w Sąsiadce. Nadszedł więc czas, żeby oprócz drużyn z Maślomęczca i Tyszowiec w trakcie Pikniku zaprezentowała się też nasza rodzima drużyna wojów z Grodu w Sutiejsku. Załóżek tej drużyny już powstał w Rozłopach. Grupka zapaleńców i miłośników historii pod przywództwem Pana Łukasza Kowalika i Jacka Kitowskiego postanowiła zorganizować drużynę rekonstrukcyjną średniowiecznych wojów. Pomysł cieszy się nie tylko sympatią, ale i konkretnym wsparciem finansowym Pana Leona Bulaka Wójta Gminy Sułów, oraz Przewodniczącego Rady Gminy Pana Ryszarda Pietrykowskiego. Został już zakupiony namiot historyczny i łuki. Członkowie grupy własnym sumptem szyją sobie stroje, robią buty i broń. W działalność grupy zaangażowani są nie tylko mężczyźni, ale i kobiety. I słusznie, bo co by kto nie mówił, bez kobiet nie istniałaby żadna społeczność. Zapraszamy więc mieszkańców naszej gminy (i nie tylko), do przyłączenia się do drużyny rekonstrukcyjnej. Jest to naprawdę dobra zabawa, nauka historii, możliwość realizowania swoich pasji, zawiązywania przyjaźni.

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie pragnąc poprzeć tę tak cenną inicjatywę zorganizowała wyjazd dla kandydatów na wojów i ich towarzyszy-

ki do Drohiczyzna nad Bugiem na XIII Złot Wojowników Słowian, Białtów i Wikingów. Na gości czekać będą warsztaty: kowala, wytopu żelaza w piecu dymarskim, odlewnictwa, garncarza, snycerza, rogownika, warsztatu tkackiego, wyrobu krajkę, wróżbiarki, bartnika, rybaka - wędzenie ryb i mięsa na zimno, wyrobu sieci, zielarki, szewca i wiele innych. Inscenizacja najazdu Polan na Drohiczyzn, stoiska dawnych rzemiosł, pokaz łodzi słowiańskich i koncerty muzyki słowiańskiej to tylko kilka z atrakcji jakie przygotowali organizatorzy XIII Złotu Wojowników Słowian, Białtów i Wikingów. Impreza odbędzie się w Drohiczyźnie nad Bugiem w dniach 2-3 czerwca 2018 r. Biblioteka organizuje wyjazd do Drohiczyzna 2 czerwca. Koszty przewozu pokrywa biblioteka. W tej chwili dysponujemy jeszcze 13 miejscami. Wyjazd o godz. 6.00 spod budynku remizy w Sułowie. Potraktujmy ten wyjazd jako szkolenie dla tych, którzy są już zdecydowani i zachętę dla tych, którzy się jeszcze wahają. Chętnych informujemy również, że bilet wstępu kosztuje 5 zł dla dzieci i 10 zł dla dorosłych. Złot jest ogromnym przedsięwzięciem, które naprawdę warto zobaczyć.

Hanna Mrówczyńska

NAWET IKONY NIE SĄ DLA NAS TAJEMNICA

10 maja 2018 roku odbyły się w remizo-światnicy w Sułowcu ostatnie już warsztaty rękodzieła artystycznego prowadzone przez artystkę plastykę Panią Agatę Piwko. Warsztaty cieszyły się ogromną popularnością wśród



mieszkańców (a w zasadzie mieszkankę gminy Sułów). „Sekrety wsi” już kilkakrotnie relacjonowały przebieg warsztatów i publikowały zdjęcia powstających w ich trakcie dzieł. Chyba śmiało można powiedzieć, że uzyskiwane efekty zaskakiwały same twórczynie - często-kroć nie podejrzewamy nawet jakie talenty w nas drzemią. Celem ostatnich warsztatów było wykonanie ikony na desce. Uczestniczki warsztatów jak zwykle stanęły na wysokości zadania. Dowodem jest poniższe zdjęcie.

Wszyscy, którzy chcieliby obejrzeć prace powstałe podczas siedmiu warsztatów, Stowarzyszenie „Nasz Sułowiec” zaprasza na spotkanie podsumowujące, które odbędzie się 21 maja br. w remizo-światnicy w Sułowcu. Rozpoczęcie o godz. 16.00. Jedną z atrakcji będzie wystawa dzieł wykonanych przez uczestników warsztatów.

Hanna Mrówczyńska

KOMUNIKAT EKO-KRAS

W odpowiedzi na zapytania dotyczące odbioru worków po nawozach z terenu gminy Sułów, informujemy iż odpady tego typu możemy odebrać odpłatnie.

Oferta cenowa:

1. 20 zł/1m³ (worek typu BIG-BAG) - transport po stronie oddającego odpady do Zamościa ul. Fabryczna 1
2. 50 zł/1m³ - odbiór i transport po stronie przejmującego EKO-KRAS.

Wystawiamy na przekazane odpady karty przekazania odpadów w kodzie 15 01 02.

Kontakt:

Dorota Cielica
EKO-KRAS Sp. z o.o.
ul. Konopnickiej Marii 27 d
23-204 Kraśnik
www.ekokras.pl
e-mail: eko-kras@wp.pl

MEDALISTKI WRESTLERA

W sobotę 14.04.2018r. we Włodawie odbyły się Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Młodziczek w zapasach kobiet. Wzięty w nich udział: Julia Sobstyl oraz Małgorzata Kołcon. Obie zawodniczki uplasowały się w swoich kategoriach wagowych na trzecich miejscach przegrywając tylko z zawodniczkami z Ukrainy, które to na zaproszenie organizatora miały prawo startu w w/w zawodach. Należy dodać, że Ukrainki zdominowały całe Mistrzostwa a reprezentantki WRESTLERA dzielnie sta-

wiały im opór. Bardzo cieszy medal Małgorzaty Kołcon, ponieważ jest to jej pierwsze w karierze miejsce medalowe co pozwala mieć nadzieję na czołowe miejsca w zawodach rangi Mistrzostw Polski. Z kolei Julia Sobstyl bardzo często zdobywa medale i tym potwierdza swoją sportową klasę. Trener Mariusz Łoś zapowiada kolejne sukcesy.

Mariusz Łoś

XXI SPOTKANIA TEATRALNE W SZCZEBRZESZYNI

Grupa Artystyczna Gminy Sułów „Maniacy sztuki” 17 maja brała udział w XXI Spotkaniach Teatralnych „Bawmy się w teatr”. W spotkaniach trwających w dniach 16-17 maja 2018 r. występowało 10 zespołów teatralnych z powiatu zamojskiego, średnia wieku aktorów wahała się od przedszkolnego do całkiem poważnego (nasz zespół). Spotkania nie miały charakteru konkursowego, więc wszyscy zostali nagrodzeni dyplomami i bardzo dużą paczką słodczy.

Hanna Mrówczyńska



Z DAWNEJ PRASY

„Z powodu zaniedbywania obowiązków urzędowych z urzędu wójta gminy Sułów usunięty został Stanisław Pomarański, na jego miejsce został mianowany Józef Kurdziel. Z powodu stałego zaniedbywania obowiązków urzędowych były wójt został ukarany grzywną w kwocie 100 koron. Nałożoną grzywnę przeznaczono na cel budowy szkoły w Sułowie (dzisiejszy budynek Urzędu gminy Sułów)”.

Dziennik Urzędowy Obwodu Zamojskiego,
nr 11, 15 lipca 1916 rok.

* * *

„Dnia 10 lipca 1916 roku Stanisław Puchata zwyczajny słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek ekspedycji sanitarnej, dokonywującej szczepienia ochronnego w Polsce, zgubił portfel z czarnej skóry miejscowości Kulików gmina Nielisz, zawierający gotówkę w kwocie 160 koron i 10 rubli, a mianowicie 1 banknot 100 koronny, 2 po 20 koron i 1 10-koronny, 5 monet po 2 korony i 1 10-rublowy. W portfelu znajdowały się poza gotówką następujące dokumenty: paszport podróżny z fotografią, wystawiony przez c. i k. Komendę placu w Zamościu z podpisem pułkownika Angermanna, legitymacją z Książęcobiskupiego Komitetu w Krakowie, potwierdzoną przez lekarza pułkowego Dr-a Godlewskiego, 2 karty pospolitego ruszenia, z tych jedna oznaczona literą „K” z roku 1915, druga z literą „O” z roku 1916, legitymacja wystawiona w Krakowie, zezwolenia na pobyt w obrębie twierdzy Kraków na wypadek ewakuacji, wydane przez Komendę twierdzy w Krakowie z podpisem: Minaso-

„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

wicz, legitymacja z c. i k. Komendy obwodowej w Zamościu, podpisana przez Podpułkownika Obertyńskiego.

Możliwe jest przypuszczenie, że portfel ktoś znalazł i zataił znalezienie w zamiarze posługiwania się znalezionymi dokumentami.

Ktokolwiek dowiedziałyby się o znalezieniu przedmiotów zagubionych, obowiązany jest donieść o tym jak najspieszniej Komendzie obwodowej.

Zatajenie znalezienia podlega karze. Znalazcy zagubionych rzeczy wyłączone będzie znaleźne”.

Dziennik Urzędowy Obwodu Zamojskiego,
nr 12, 1 sierpnia 1916 rok.

* * *

„Dnia 20 stycznia 1916 roku wykryto u Antoniego Tarczewskiego w Tworyczowie gminy Sułów 1,5 roczną jałówkę czerwono-kraśnej maści, którą Tarczewski znalazł w lasach w okolicy Bzowa, w czasie przemarszu wojak w roku 1915.

Jałówkę tę oddano do przytrzymania Urzędowi gminnemu w Sułowie.

Poszukując właściciela na tej drodze, podaje się do publicznej wiadomości, że o ile właściciel nie zgłosi się do ostatniego maja 1916 roku, jałówka ta przejdzie na własność rządu.”

Dziennik Urzędowy Obwodu Zamojskiego,
nr 6, 1 maja 1916 rok.

Wyszukał: Piotr Szczurek

Więści szkolne

Z PIEŚNIĄ PRZEZ DZIEJE POLSKI

„Z pieśnią przez dzieje Polski”- to hasło towarzyszyło akademii zorganizowanej z okazji świąt majowych

30.04.2018r. w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Sułowie zebrali się wszyscy uczniowie, nauczyciele i pracownicy szkoły, by wysłuchać koncertu przygotowanego przez naszych uczniów. Występom przysłuchiwał się także Wójt Gminy Sułów Pan Leon Bulak oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułowie Pani Małgorzata Kuźma.

Uczniowie rozpoczęli występ „Bogurodzicą” - pieśnią rycerstwa polskiego, która towarzyszyła naszym przodkom podczas bitwy pod Grunwaldem. Wiele uwagi podczas koncertu poświęcono świętom majowym i znaczeniu Konstytucji 3 maja oraz Święta Narodowego Trzeciego Maja.

Odśpiewano wiele pieśni legionowych przypominających o trudnych czasach niewoli, walk narodowowyzwoleńczych i ofiarnym trudzie polskiego żołnierza. Na uwagę zasługuje wykonanie przez chór szkolny i chłopców z klasy trzeciej gimnazjum pieśni wojskowej „Przybyli ułani pod okienko”. Pieśni, która była popularna w okresie I wojny. Obecnie również jest jedną z najbardziej znanych i chętnie śpiewanych pieśni wojskowych, chociaż realia się zmieniły i konnych jeźdźców można spotkać tylko w szkółkach jeździeckich.



Na zakończenie przed budynkiem szkoły został posadzony Dąb Niepodległości, który będzie przypominał wszystkim o 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Dąb to nie jedyny akcent, który pozostanie z nami przez dłuższy okres. Z inicjatywy pani Lidii Kowalik i klasy III gimnazjum wszystkie okna naszej szkoły zostały udekorowane biało-czerwonymi kwiatami, które przypominać nam będą o tym, że żyjemy w wolnym kraju i tę wolność musimy szanować i pielęgnować.

Małgorzata Szymanek

TURNIEJ BEZPIECZEŃSTWA W RUCHU DROGOWYM 2018

Eliminacje gminne Turnieju BRD odbyły się w dniu 26 kwietnia 2018 r. w SP w Sułowie.

Turniej oficjalnie rozpoczęła Pani Małgorzata Kuźma - dyrektor SP w Sułowie. Nad prawidłowym i bezpiecznym przebiegiem rywalizacji czuwał zaproszony policjant mł. asp. Konrad Gontarz.

W eliminacjach wzięli udział uczniowie trzech szkół podstawowych: Sułów (Weronika Sak, Roksana Braszko, Michał Magdziarz, Karol Borsuk, opiekun Anna Godzisz), Tworyczów (Mateusz Makaj, Natalia Walas, Michał Braszko, Kinga Złomańczuk, opiekun Teresa Nawrocka) i Michałów (Aleksandra Mach, Agata Bąk, Michał Suszek, Michał Sagan, opiekun Anna Jaworska) oraz dwie drużyny z gimnazjum: Sułów (Konrad Brodaczewski, Konrad Czop, Szymon Żuk, opiekun Anna Godzisz) i Michałów (Milena Kowalczyk, Paweł Misiarz, Jakub Kniazowski, opiekun Anna Jaworska).

Wyniki uczniów szkół podstawowych:

I miejsce - SP w Sułowie
 II miejsce - SP w Tworyczowie
 III miejsce - SP w Michałowie
 I miejsce indywidualnie zajęła Weronika Sak z kl. VII.



Wyniki uczniów gimnazjum:

I miejsce - PG w Sułowie
 II miejsce - PG w Michałowie
 I miejsce indywidualnie zajął Konrad Czop z kl. III.

Na eliminacjach powiatowych, w dn. 12 maja w Grabowcu, Gminę Sułów będą reprezentowały drużyny, które zajęły pierwsze miejsca, tj. SP w Sułowie i PG w Sułowie.

Serdecznie dziękujemy Pani Dyrektor SP w Sułowie Małgorzacie Kuźma oraz Wójtowi Gminy Sułów Panu Leonowi Bulakowi za ufundowanie atrakcyjnych nagród rzeczowych dla uczestników Turnieju w postaci przydatnych akcesoriów rowerowych.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom Turnieju, opiekunom, gościom, sponsorom i życzymy uczniom jak najlepszych wyników na eliminacjach powiatowych.

Anna Godzisz

ŚWIAT OCZYSZCZAMY SZKOLE POMAGAMY

W ramach akcji „Świat oczyszczamy szkole pomagamy” prowadzonej przez firmę Green Office Ecologic Szkoła Podstawowa w Sułowie otrzymała bonu w wysokości 635



zł do wykorzystania na sprzęt sportowy firmy Sportpoland. Zebrałiśmy 3171 kg zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. W ramach otrzymanego bonu zostały zakupione: 2 piłki nożne Select Brilant, 2 piłki nożne Select Team Fifa, piłka ręczna Select Mundo, zestaw do palanta Lucio Londero, piłka do siatkówki Mikasa, piłka gumowa, 4 rakiety do tenisa stołowego Atemi.

Serdecznie dziękujemy uczniom, rodzicom i mieszkańcom naszej miejscowości oraz Gminnej Bibliotece Publicznej im. Feliksy Pożdżik w Sułowie za pełne zaangażowanie w akcję zbiórki elektroodpadów prowadzonej przez szkołę.

Marta Misiarz

DZIEŃ ZIEMI

Dzień Ziemi obchodziliśmy hucznie w naszej szkole 24 kwietnia. Pomysł na zorganizowanie wyszedł od uczniów klasy III gimnazjum (D. Kijka, P. Romanow-



skiej, P. Niemiry, I. Szkotut.). Uczniowie wykonali dekoracje, a także zajęli się oprawą muzyczną i stylistyczną. Przedstawiono krótki zarys obchodów Dni Ziemi oraz jego cel, a następnie odbył się pokaz mody ekologicznej pod czujnym okiem światowej sławy projektantów mody oraz jury w skład, którego wchodziła P. Dyrektor i wybrani nauczyciele naszej szkoły. Było dużo emocji i świetnej zabawy. Na zakończenie wystąpiła gwiazda piosenki Konrad Zenek Czop Martyniuk wykonując piosenkę „Oczy zielone”. Wszyscy świetnie się bawili, nikt nie chciał wracać na lekcje i Konrad Zenek musiał bisować. Zapraszamy za rok.

W. Tyszko, W. Sak

WYSTAWA MONET I BANKNOTÓW

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Michalowie w ramach obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości zorganizowała wystawę numizmatyczną prezentującą historię polskich monet i banknotów XX



wieku. Wszystkie monety i banknoty, a było ich ponad 200, udostępniłi uczniowie klas: V, VI i VII.

Na ekspozycji znalazły się pojedyncze, bardzo rzadko spotykane monety. Jednym z najcenniejszych eksponatów była 3-groszowa moneta z 1811 r., tj. z czasów Księstwa Warszawskiego oraz złotówka z 1929 r.

Wystawie towarzyszyły zajęcia edukacyjne dla dzieci i młodzieży szkolnej, podczas których organizatorka wystawy - pani Dorota Gneciak przedstawiła zgromadzonym historię pieniądza od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy oraz omówiła jego rodzaje.

Dorota Gneciak

DBAJMY O PSZCZOŁY

„Jeśli na świecie zabrakłoby pszczół, ludzkości zostałoby jedynie kilka lat życia”

Albert Einstein

Ostatnio sółtysi rozlepiają ogłoszenia o treści przestrzegającej przed truciem pszczół opryskami kwitnących roślin. Zalecane jest wykonywanie tych oprysków późnym wieczorem lub w nocy, wówczas gdy pszczoły już wróciły do uli. W ogłoszeniach zawarta jest też ostrzeżenie, że wytrucie pszczół grozi sankcjami karnymi. Wiele osób na pewno wzruszy ramionami „o cóż tyle krzyku”? Szczególnie, że większość z nas panicznie boi się tych owadów i ich jadu, a gdy w pobliżu usłyszymy bzyczenie pszczoły zaczynamy się zachowywać histerycznie i robimy wszystko by ją po prostu „utłuc”. Trudno powiedzieć, czy Albert Einstein miał rację. Lepiej tego nie sprawdzajmy. Dlaczego? Bo brak pszczół spowodowałby niewyobrażalny krach ekosystemu.

90% wszystkich zasobów żywności na świecie stanowią 82 artykuły spożywcze pochodzenia roślinnego. 77% tych artykułów nigdy nie powstałoby, gdyby nie zapylenie roślin przez pszczoły. Najpopularniejszym zapyłaczem roślin jest pszczoła miodna, która zapyła ponad połowę wszystkich roślin „spożywczych”. W prostym przeliczeniu daje to wniosek, że 1/3 ludzkiego pożywienia bezpośrednio zależy od owadów zapyłających. Nie zapominajmy też o zwierzętach roślinożernych, których większość wyginęłaby z braku pożywienia gdyby zabrakło pszczół. W ten sposób przerwany zostałby łańcuch pokarmowy, który stanowi podstawę równowagi w przyrodzie od milionów lat.

Zapylenie rośliny przez pszczołę lub innego owada zapyłającego, znacząco zwiększa jej wydajność. W przypadku niektórych roślin, np. rzepaku, zapylenie przez pszczoły pozwala zwiększyć ilość ziaren o 50%. Rekordowe wzrosty wydajności notuje się przy zapyłaniu przez pszczoły ogórków. Dzięki niemu, plon roślinny może wzrosnąć nawet o 80%. Oczywiście wśród roślin występują gatunki, które dają dość dobre plony nawet po zapyleniu pyłkiem własnym, czyli gatunki samopylne - samopłodne, nie wymagające zapylenia przez owady. Mimo to zdecydowana większość roślin ma niewystarczający stopień samopłodności do wydania obfitych plonów, dlatego wymagają one zapylenia pyłkiem pochodzącym z innych roślin należących do tego samego gatunku. Ponadto zapylenie przez owady zwiększa nie tylko wielkość plonu ale też jego jakość, czyli kształt i wypełnienie owoców, a także wzrost wartości składników pokarmowych w nasionach. Wiele roślin wykształciło ewolucyjne zabezpieczenia przed zapyleniem własnym pyłkiem, a więc w tym wypadku pszczoła miodna i dzikie zapyłacze stają się niezbędne. Do roślin wymagających zapylenia przez owady lub takich, u których zwiększa ono wydatnie wielkość i jakość plonu należą między innymi: słonecznik, jabłoń, koniczyna biała, koniczyna czerwona, ogórek, wiśnia, borówka wysooka, czereśnia, jeżyna, porzeczka czarna, malina, truskawka oraz rośliny uprawiane na nasiona takie jak: cebula, kapusta, marchew.

Można sobie zadać jeszcze jedno pytanie, dlaczego jeżeli mówimy o zapyłaniu to właśnie pszczoła miodna ma decydujące znaczenie a nie inne owady, takie jak pszczoły samotne i trzmiele. Otóż dzikie zapyłacze stanowią jedynie uzupełnienie pszczoły miodnej. Niektóre źródła podają, że w większości rejonów pszczoła miodna stanowi 95-96% owadów zapyłających, co stawia ją na pierwszym miejscu jako zapyłacza, natomiast pozostałe 5% to głównie: trzmiele, pszczoły samotne i motyle. Przewaga pszczoły miodnej wynika ze społecznego trybu życia, zimujące rodziny pszczoły liczą nawet ponad 20 tysięcy osobników. Sprawia to, że już od wczesnej wiosny rodziny pszczoły są w stanie wystąpić w teren liczne zastępy zapyłaczek, podczas gdy w przypadku trzmieli zimuje jedynie unasieniona samica, która wiosną zakłada nową rodzinę. Ponadto rodziny pszczoły dają się łatwo przewozić z pożytku na pożytek, są więc mobilne, a chów pszczół jest przez ludzi dobrze opanowany. Nie wszyscy też wiedzą, że są gatunki roślin, które bez obecności pszczoły miodnej w ogóle nie wydają owoców. Rośliny i pszczoły od zawsze żyją w idealnej symbiozie. To dla nich rośliny stroją się w kolory, przyciągają zapachem, słodkim pyłkiem.

Dorośla pszczoła w słoneczny dzień uwija się jak w ukropie. W ciągu minuty może zapylić nawet 10 kwiatów. Biorąc pod uwagę, że 50 gatunków roślin uprawianych w naszym kraju jest owadopylnych do ich zapylenia potrzeba około 2,5 miliona pszczół, a jest ich w tej chwili około miliona i niestety to my ludzie odpowiadamy głównie za zmniejszanie się ich liczebności. Smog, spaliny, opryski, zanieczyszczanie powietrza emisją związków chemicznych powoduje, że pszczoły masowo padają. A przecież pszczoły są bezcenne. Tylko dzięki nim wartość plonów wszystkich roślin uprawianych w Polsce o ok. 5 miliardów złotych rocznie, przy czym, kwota ta obejmuje jedynie pola i sady uprawne, nie wliczone są drzewa, krzewy i rośliny rosnące dziko. Szanujmy więc te stworzonka, szczególnie, że wytwarzają produkty, które są dla nas ludzi nie tylko smaczne, ale i bardzo pożyteczne. Najpopularniejszym z nich jest oczywiście miód, mający zastosowanie w przemyśle spożywczym. Jednak równie istotne są m.in. kit pszczeli, mleczko pszczoły, pyłek czy wosk. Są one powszechnie stosowane w przemyśle kosmetycznym i leczniczym.

Miód jest bardzo dobrym źródłem łatwo przyswajalnych węglowodanów, a specyficzny stosunek poszczególnych składników w miodzie przyczynia się do jego bardzo szerokiego zastosowania - od dodatków smakowych w żywności po produkty farmaceutyczne. Naturalny miód zawiera dużo cukrów redukujących, głównie fruktozę i glukozę, w mniejszej ilości sacharozę. Zawarte w naturalnym miodzie właściwości sprawiają, że szybko i łatwo przenika on przez skórę, dostarczając jej jednocześnie glukozy i substancji energetycznych. Nasze babcie radziły smarować rany miodem i miały rację. Okazuje się bowiem, że dzięki swoim właściwościom miód przyspiesza oczyszczanie ran, a także wykazuje właściwości przeciwbólowe, przeciwzapalne i odnawiające. Prawdziwym miodem należy obłożyć szczególnie rany

ropiejące i powstałe na skutek oparzeń. Zaleca się go również w leczeniu kaszlu, chrypki, suchości w zapaleniu gardła, kataru, dreszczy, podwyższonej temperatury i zapalenia zatok. Ponadto miód skraca czas trwania biegunek, łagodzi skutki stresu, pobudza trawienie i likwiduje zaparcia. Miód korzystnie wpływa na różne schorzenia układu krążenia. Glukoza zawarta w miodzie dostarcza sercu niezbędną energię, fruktoza zostaje zmagazynowana w wątrobie i jest zapasem energetycznym dla organizmu. Spożywanie miodu pozytywnie wpływa na pracę serca. Prawdziwy miód polepsza krążenie krwi i obniża ciśnienie. Miód wykorzystuje się także w leczeniu nerwicy naczyniowej serca, choroby wieńcowej oraz zespołu płucno-sercowego. Bardzo cennym produktem pozyskiwanym od pszczoł jest pyłek kwiatowy, który stanowi niesamowicie bogate źródło białka, witamin, soli mineralnych, węglowodanów, enzymów i kwasów organicznych niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Pyłek kwiatowy wykazuje wiele działań pozytywnych, m.in. wpływa na procesy trawienne, działa odtruwająco, antydepresyjne, antyalergiczne i przeciwmiażdżycowo. wysoko cenionym przez człowieka produktem pozyskiwanym od pszczoł i wykorzystywanym przez człowieka jest propolis (kit pszczeli), który ma właściwości bakterio- i grzybobójcze. Wykorzystywany jest on w produkcji kremów

np.: przeciwtrądzikowych oraz na trudno gojące się rany, można również kupić go w formie 3% roztworu do przemywania ran. Bardzo wartościowym produktem pszczelim jest mleczko pszczele, które reguluje przemianę materii, zwiększa żywotność komórek, korzystnie wpływa na apetyt oraz dodaje siły. Wosk pszczeli jest wykorzystywany przede wszystkim do produkcji świec oraz kremów. Świece z wosku pszczelego ujemnie jonizują powietrze atmosferyczne, dzięki czemu przyczyniają się do poprawy samopoczucia ludzi. Kolejnym produktem pozyskiwanym od pszczoły miodnej jest jad pszczeli. Był i w dalszym ciągu jest wykorzystywany w medycynie naturalnej do leczenia schorzeń reumatycznych, artretyzmu, egzemy oraz zapalenia pęcherza moczowego. Apiterapia, czyli leczenie miodem i innymi produktami pszczelimi jest ogromną gałęzią wiedzy, historia jej rozwoju to tysiące lat, jednak musimy pamiętać, że nie poleca się leczenia miodem osobom uczulonym, każdorazowo trzeba się skonsultować z lekarzem.

Opracowała: Hanna Mrówczyńska

Źródła:

1. <http://www.pszczoly.zielonaakcja.pl>
2. portal.abczdrowie.pl/wlasciwosci-lecznicze-miodu

IMIONA – CO O NAS MÓWIĄ?

Przez wielu nazywany najpiękniejszym miesiącem w roku, maj, bo o nim mowa stanowi przecież ukoronowanie wiosny, pachnącej bzem i akacją, kwitnącej, bujnej i soczystej zielonej. To spełnienie naszych marzeń, snuty podczas chłodnych zimowych dni. A że tegoroczna wiosna przywitała nas zaskakująco ciepło, w tak doskonałych okolicznościach przyrody równie intensywnie rozkwitło życie towarzyskie. Okazją do spotkań w gronie rodziny i przyjaciół była wyjątkowo długa majówka, jednak miesiąc ten niesie ze sobą także wspomnienie kilku bardzo popularnych imion. Znani majowi solenizanci to między innymi Zofia i Waldemar.

Zofia

Imię Zofia wywodzi się z języka greckiego, od słowa sophia oznaczającego mądrość. I ta właśnie cecha charakteru pozostaje doskonale zauważalna u kobiet noszących to szlachetne imię. Zofia ma w sobie bowiem dużo mądrości. Nie tylko wyuczonej, ale też tej życiowej. Nic więc dziwnego, że rodzina i przyjaciele widzą w niej kobietę, do której mogą się zwrócić z każdym problemem. Zofia nie lubi zwracać na siebie uwagi otoczenia. Zazwyczaj jest spokojna i opanowana. Nie oznacza to jednak, że nieśmiało siedzi w kącie. Wręcz przeciwnie, Zofia świetnie radzi sobie w podejmowaniu wszelkich trudnych decyzji. Właśnie dlatego, że nie daje się ponieść emocjom i ufa swojej intuicji. Rodzina Zofii ma z nią naprawdę dobrze. Ta kobieta lubi gotować, sprzątać, organizować różne zajęcia swoim najbliższym. Już w dzieciństwie Zofia wykazuje się dużą ciekawością świata, dlatego zadaje mnóstwo pytań, na które dorośli muszą cierpliwie odpowiadać. Ponadto dziewczynka o imieniu Zofia jest pełna energii, wigoru,

ma swoje zdanie, lubi robić wiele czynności samodzielnie, czyli przystawia Zosia samosia.

Zofia jest zaradną, pracowitą i rozsądną kobietą. Ponadto cechuje ją duża kreatywność, dzięki czemu zawsze ma mnóstwo ciekawych pomysłów. Wśród znajomych odgrywa zazwyczaj ważną rolę, często uchodząc za przywódcę grupy. Zofia bowiem mocno zaznacza swą obecność w świecie. Jest osobą wesołą i pełną pogody ducha. Chętnie też niesie pomoc, ale gdy ktoś ją o to poprosi. Dzięki swym cechom jest życzliwie traktowana przez otoczenie i cieszy się sympatią oraz szacunkiem wielu ludzi.

Zofia jest też bardzo towarzyska, lubi otaczać się wesołym gronem znajomych i organizować wypadki, wycieczki, podróże. Ta aktywna kobieta nie zmarnuje jednego słonecznego dnia, siedząc w domu! Zofia nie przepada za sytuacjami konfliktowymi za to ceni sobie ład, porządek i dyscyplinę. Dzięki temu w jej domu panuje zazwyczaj spokój i harmonia.

Zofia jest odpowiedzialnym pracownikiem, nie boi się bowiem ciężkiej pracy, jest staranna i obowiązkowa. Szybko i skutecznie rozwiązuje pojawiające się na jej drodze problemy, wykazuje się także przedsiębiorczością i zaradnością. Nie lubi natomiast gdy ktoś jej doradza lub na siłę pomaga. W obliczu pojawiających się porażek nie poddaje się i często walczy mimo przegranej pozycji. Zofia dobrze sprawdzi się w takich zawodach jak: pedagog, przedszkolanka, psycholog, lekarz i handlowiec.

Imieniny Zofii:



św. Zofia z córkami

Zofia obchodzi imieniny: 30 kwietnia, 15, 24 maja, 18, 30 września. Najbardziej popularną datą obchodzenia imienin Zofii jest 15 maja.

Przysłowia:

Święta Zofija kłosa rozwija.

Za świętą Zofiją pola w kłosa wybija.

Na świętą Zofiją deszcz po polach bije.

Dla świętej Zosi kłosa się podnosi.

Najbardziej znaną imienniczką, a zarazem patronką wszystkich Zofii była żyjąca w II w. n.e. Święta Zofia Rzymianka - wdowa pochodząca ze wschodnich terenów Cesarstwa Rzymskiego, której życie przypadło na czas panowania cesarza Hadriana. Zofia przybyła do Rzymu z trzema córkami: Pistis (Wiara), Elpis (Nadzieja) oraz Agape (Miłość), po łacinie Fides, Spes i Caritas. Poznały tam naukę Jezusa Chrystusa i pomimo trwających w mieście prześladowań przyjęły wiarę chrześcijańską. Swoją postawą i żarliwością były wzorem i przykładem dla współwyznawców. Informacja o Zofii i jej córkach szybko dotarła do władz. Zostały uwięzione gdyż nie chciały zaprzeczyć się wiary w Chrystusa. Po bezskutecznych próbach przekonania ich do porzucenia wiary, zostały poddane torturom. Najpierw nieletnie córki (Pistis miała 12 lat, Elpis 10 lat a Agape 9 lat), którym matka słowem dodawała otuchy a na końcu umęczono samą Zofię. Współcześnie jej relikwie przechowywane są w jednej z rzymskich bazylik (San Silvestro in Capite), dokąd sprowadził je papież św. Paweł I.

Święta Zofia jest opiekunką wdów, patronką wzywaną w niedoli i w przypadku szkód wyrządzonych przez przymrozki. Imiona córek Zofii są bardzo popularne na całym świecie: w Rosji i Bułgarii (Wiera, Nadzieжда i Lubow), jak również w krajach anglojęzycznych (Faith, Hope i Charity). W Polsce spotyka się jedynie imię Nadzieja.

Również imię Zofia cieszy się nie malejącą popularnością. W Polsce jest ono znane od czasów średniowiecza. Imię to (Sonka) nosiła królowa polska od 1424 r., czwarta żona Władysława Jagiełły, matka Władysława III Warneńczyka i Kazimierza IV Jagiellończyka. Najstarsze przedstawienia św. Zofii w Polsce pochodzą z XV w. Najbardziej znaną świątynią poświęconą św. Zofii jest słynna Hagia Sophia w Konstantynopolu, wystawiona w IV wieku przez cesarza Konstantyna Wielkiego, który

edyktem mediolańskim w 313 r. zapewnił swobodę wyznania chrześcijanom.

Waldemar

Waldemar to imię pochodzenia staroniemieckiego wywodzące się od słów waltan (panować) i mari (sławny). Oznacza sławnego władcę lub tego, który zyskał sławę przez swe panowanie.

Mężczyznom noszącym to imię przypisuje się imponujący zestaw cech charakteru. Waldemar jest zatem opanowany oraz roztropny. Nie rzuca słów na wiatr, zanim coś powie – zawsze porządnie się zastanowi. Potrafi mądrze i odpowiedzialnie doradzić. Nie znosi tanich pochlebstw ani pochwał, na które nie zasłużył, za to jest inteligentny i wygadany. Dzięki swemu refleksowi, poczuciu humoru i ciętemu językowi szybko zdobywa sympatię w towarzystwie, gdzie wnosi ożywienie, dobry nastrój i pogodę ducha.

Waldemar to szczery i bezpośredni ekstrawertyk wyrozumiały wobec świata. Cechuje go empatia, dzięki której świetnie rozumie motywacje innych i potrafi postawić się na czyimś miejscu. Ceni sobie dobre towarzystwo, dobre jedzenie i swobodę. Jednocześnie Waldemar to marzyciel i romantyk. Chętnie podróżuje, aby się rozwijać lub dokonywać nowych odkryć.

Do życia ma bardzo praktyczny stosunek, wie czego chce i na ogół osiąga wyznaczone sobie cele. Waldemar to doskonały organizator, potrafiący być w dwóch miejscach naraz. Jest on niezwykle samodzielny i niezależny dlatego nie lubi chodzić utartymi ścieżkami ani słuchać rad. To nieugięty indywidualista, który sam najlepiej wie, czego chce. Najlepiej, aby to on był szefem. Szanuje jednak kolegów z zespołu, ponieważ to dzięki nim nieraz może osiągnąć więcej. Niestety Waldemar potrafi być także uparty, z trudem przyjmuje krytykę i źle znosi zarzuty dotyczące popełnionych błędów. Jednak Ci, których obdarzy zaufaniem i sympatią zawsze mogą na niego liczyć. Przyjaciele cenią go również za dowcip, pomysłowość i niezwykłą umiejętność bawienia rozmową.

Waldemar to odpowiedzialny, solidny pracownik, który ma głowę pełną pomysłów i żywo zabiera się do ich realizacji. Bardzo szybko się uczy, jest przedsiębiorczy i posiada błyskotliwy umysł biznesmena. Waldemar to obrotny oraz ambitny mężczyzna. Sukces zdobywa uczciwą, ciężką pracą, unikając ryzyka i nagłych zmian. Waldemar idealnie sprawdzi się jako lekarz, naukowiec, biznesmen, rzemieślnik i budowniczy.

Imieniny Waldemara:

Waldemar obchodzi imieniny: 5 maja, 11 listopada. Najbardziej popularną datą obchodzenia imienin Waldemara jest 5 maja.

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:

1. www.wielkaksiegaimion.pl
2. www.znaczenieimion.onet.pl

LILIA Z DOLINY

Maj to przede wszystkim miesiąc bujnej zieleni. Soczystej wiosennej trawy, pełnego rozkwitu liści, drzew i krzewów obsypanych kwieciami. Jednak obok zniewalająco pachnących bzu, eleganckich magnolii, kwitnącej kaliny czy egzotycznych azalii w majowych ogrodach pojawiają się także skromniejsze rośliny, które urodą i wdziękiem nie ustępują miejsca swoim bujnym siostronom.

W średniowieczu konwalię majową nazywano *Lilium convallium*, a zatem lilią z doliny, bowiem łacińskie *convallis* oznaczało głęboką dolinę. Ta piękna i niewymagająca roślina potrafi zazielenić nawet bardzo cienie miejsca pod dużymi drzewami, a wiosną jej drobne, pachnące kwiaty będą ozdobą każdego ogrodu.

Konwalia należy do bylin. Osiąga ona około 30 cm wysokości i charakteryzuje się tzw. petzającym kłęczem. Liście, zwykle dwa lub trzy mają jajowato-eliptyczny kształt, są duże, z równoległymi nerwami, w górze zastrzone, długoogonkowe. Konwalia ma bezlistną łodygę, prawie tak długą jak liście, która zwieńczona jest 2 do 10 zwieszonymi kwiatami, zebranych w jednostronne grono. Białe kwiaty o kulisto-dzwonkowatym kształcie, osiągają długość do 9 mm. Owocem konwalii jest czerwona jagoda.

Roślina ta naturalnie występuje w borach mieszanych, dąbrowach i buczynach w całym kraju, głównie na nizinach, rzadziej w górach. Konwalia rośnie na glebach piaszczystych i piaszczysto-gliniastych, wilgotnych, ubogich w składniki pokarmowe, o odczynie kwaśnym lub obojętnym. Konwalia należy do roślin silnie trujących (cała roślina i owoce), a zarazem leczniczych dzięki zawartości glikozydów nasercowych.

Wybierając dla konwalii miejsce w ogrodzie należy pamiętać, że preferuje cień lub półcień. Wytrzyma także na stanowisku słonecznym, jednak osiągnie wtedy mniejsze rozmiary, a jej liście staną się jasnozielone. Można ją posadzić pod drzewami i krzewami. Najlepiej rośnie na glebach próchnicznych, poradzi też sobie na piaszczystym podłożu. Na cienistych rabatach konwalia dobrze komponuje się z paprociami, kopytnikiem i szczawikiem. Ponieważ jednak roślina ta rozrasta się za pomocą kłęczów, tworząc bardzo duże kępy, należy jej zapewnić wystarczająco dużo miejsca do rozwoju, sadząc inne rośliny w oddaleniu.

Liście konwalii rozwijają się dość późno gdyż dopiero w kwietniu, za to w maju rozpoczyna się pora kwitnienia, a ich wspaniały zapach unosi się wtedy w całym ogrodzie. Dopiero pod koniec lata lub jesienią wśród liści pojawiają się czerwone jagody czyli owoce konwalii.

U zagranicznych hodowców kwiatów, szczególnie w Anglii i Holandii spotkać można aż kilkanaście odmian konwalii. Mają one liście w żółte paski (*Striata*, *Variegata*) lub żółto obrzeżone (*Hofheim*, *Cream da Mint*), zaś odmiana *Rosea* rozwija kwiaty o barwie różowej. W polskich szkółkach spotkać można tę ostatnią, obok wciąż najbardziej popularnej konwalii majowej.



Konwalia

By przyspieszyć kwitnienie konwalii wystarczy jesienią wykopać kłęcz, wybierając te z grubymi, pękatymi pąkami (wyrosną z nich kwiaty). Kłęcz należy następnie posadzić po kilka do doniczek i umieścić w zimnym, ale nie mroźnym miejscu. W lutym i marcu stawiamy doniczki do ciepłego pomieszczenia, z temperaturą od 20-23°C. Po takim zabiegu kwiaty zakwitną w przeciągu 2-3 tygodni.

Warto zaznaczyć, że w wyniku pozyskiwania konwalii na dużą skalę do celów leczniczych, masowego zrywania ich na handel, eksploatacji lasów i zmniejszania się ich powierzchni, wiele naturalnych stanowisk tej rośliny zanikło. W tej sytuacji konwalia jako gatunek została objęta częściową ochroną prawną.

Okazale powojniki

Oprócz skromnych konwalii majowe ogrody zakwitają też pełnymi wdziękiem, aksamitnymi kwiatami powojników. Z łatwością mogą je uprawiać nawet początkujący ogrodnicy, bowiem Clematysy bez najmniejszego kłopotu przystosowują się do odmiennych warunków życia. Ich połyskujące, gwiazdkowate kwiaty, obsypujące długie, wiotkie i mocno ulistnione łodygi pojawiają się właśnie w maju, ciesząc nasze oczy przeróżnymi barwami. To wspaniałe pnącze błyskawicznie opanowuje zarówno kraty i wszelkie podpórki, jak i drzewa czy ażurowe kolumny. Ponadto liczne odmiany tego gatunku sprawiają, że można wybrać okaz, który idealnie będzie się nadawał na każde stanowisko: w słońcu i w cieniu, w pojemniku lub donicy na tarasie, wreszcie na łuku dla róż.



Powojnik

Wyjątkowo romantyczne kompozycje można stworzyć łącząc ze sobą powojniki i róże. Przygotowując tego typu nasadzenie należy wziąć pod uwagę siłę wzrostu wybranych roślin, barwę oraz wielkość kwiatów i okres ich kwitnienia. Powojnik włoski - *Clematis viticella* doskonale komponuje się z różami, wiele odmian kwitnie od czerwca do września i wyróżnia się dużą odpornością na choroby. Późną jesienią pędy roślin z tej grupy przycinamy do wysokości około 20 cm nad ziemią. Dzięki temu zapewnimy różom powietrze i światło na wiosnę, oraz uzyskamy dostęp do ich pędów, niezbędny przy dokonywaniu cięć.

Prawdziwymi zdobywcami nieba są powojniki wspinające się na drzewa, pergole i wysokie mury. Pędy powojnika górskiego i pnącego osiagają w ciągu roku nawet trzymetrowe przyrosty, zaś dorosłe rośliny dorastają do 12 m wysokości. Powojnik alpejski wyrasta na wysokość 3,5 m, ale doskonale sobie radzi w miejscach suchych. Rośliny z gatunku *Clematis* nie lubią rosnąć pod wiatr, dlatego też wybierając dla nich miejsce w ogrodzie należy je sadzić tak, aby mogły wypuszczać pędy zgodnie z kierunkiem przeważających wiatrów. Do pojemników nadają się powojniki bylinowe oraz te o zwartym pokroju. Przy czym w przypadku tych roślin należy pamiętać, że im większe naczynie tym lepsze. Donice powinny być mrozoodporne i zaopatrzone w otwory szybko odprowadzające nadmiar wody. Powojniki posadzone w pojemnikach wytrzymują temperaturę do - 10°C. W ostrzejsze zimy konieczna jest osłona np. z folii groszkowej.

Większość powojników najlepiej czuje się w miejscach półcienistych z luźną glebą. Liczne gatunki tych pnących ławo przystosowują się do warunków stanowiska i wytrzymują większe nasłonecznienie, a niektóre nawet pełny cień. Najlepsza pora sadzenia trwa od sierpnia do października. Młode powojniki będą wdzięczne za wzbogacenie gleby piaszczystej porcją kompostu i rozluźnienie ciężkiej ziemi gliniastej przez dodanie piasku.

Egzotyczne azalie

Azalia to roślina, która przy odpowiedniej uprawie oraz minimalnym wysiłku włożonym w pielęgnację, potrafi odwdziżyć się przepięknymi, czarującymi kwiatami. Ilość odmian, jakie znamy w dzisiejszych czasach, pozwala na stworzenie azaliowego ogrodu, w którym spacerując w połowie maja, będziemy mieli wrażenie, że przenosimy się do kolorowej, bajkowej i niezwykle pachnącej krainy.

Wielkokwiatowe odmiany azalii charakteryzują się zmienną barwą kwiatów oraz przebarwiającymi się jesienią liśćmi. To właśnie one znajdują się w czołówce najbardziej pożądanych krzewów ozdobnych. Grupa azalii wielkokwiatowych jest niezwykle zróżnicowana. W zależności od odmiany, może mieć kwiaty w różnym kształcie, czy kolorze, płatki mogą być zarówno szerokie, jak również wąskie i spiczasto zakończone. Kwiaty są zawsze zebrane w duże kule kwiatostanowe, lub luźno porzrucane na całym krzewie.

Jeżeli w naszym ogrodzie nie mamy wystarczającej ilości miejsca na uprawę azalii wielkokwiatowej, możemy sobie pozwolić na azalie japońskie. Są to niewielkie krzewy, które swym obfitym kwitnieniem zachwycają



Azalia

już w kwietniu, jednak ich kwiaty nie są już tak zwarte. Są to okazy dalekowschodnie. Charakteryzują się powolnym wzrostem. Możemy spotkać się z kartłowymi odmianami osiagającymi zaledwie 30 cm oraz z wyższymi, choć ich wysokość raczej nie przekracza jednego metra i rosną bardziej na boki niż w górę. Ze względu na swój rozłożysty pokrój mogą być stosowane jako rośliny okrywające.

Jednak, aby cieszyć się pięknem azalii, należy zapewnić im niezbędne ogrodowe minimum. Roślina ta nie jest trudna w uprawie, a biorąc pod uwagę ilość pracy, jaką trzeba w nią włożyć w stosunku do ilości kwiatów, jakimi nas obdaruje, to można z pewnością powiedzieć, że jest to jedna z „najbardziej optymalnych” roślin spotykanych w naszych ogrodach. Stanowisko, na jakim je uprawiamy powinno być słoneczne lub tylko nieznacznie osłonięte, najlepiej bezwietrzne. Uważamy z ilością nawozów, gdyż azalie są wrażliwe na zbyt duże ilości pokarmu. Po przekwitnięciu, ścinamy całe kwiatostany. Azalia nie wymaga przycinania, poza usunięciem uschłych części. Jest mrozoodporna, przetrwa każdą zimę w naszym klimacie.

Azalie sadzimy pojedynczo lub w grupach, w dowolnym terminie, od wiosny do późnej jesieni, jednak tak, aby roślina znalazła się na tej samej głębokości, na jakiej rośla w doniczce.

Rośliny te lubią glebę o odczynie kwaśnym, przepuszczalną, próchniczą i lekko wilgotną, nie lubią za to zbyt dużej ilości wody w podłożu. Jeśli ziemia w ogrodzie jest piaszczysta, bryła korzeniowa azalii powinna być umieszczona w obszernym dole wypełnionym mieszanką gliniastego podłoża i kwaśnego torfu.

Azalie ogrodowe z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością. Dlatego cały czas powstają nowe odmiany tych kwiatów. Istnieje już ponad sto odmian azalii. Dzięki nim nasze ogrody zyskują na egzotyczności i tajemniczości.

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:

1. „Mój piękny ogród” nr. 6/2007
2. „Działkowiec” nr. 5/ 2008
3. www.wogrodku.pl



Gminny Dzień Dziecka



Sułowiec – 03 czerwca 2018

Stowarzyszenie „Nasz Sułowiec” i Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie zapraszają wszystkie dzieci z gminy Sułów na Gminny Dzień Dziecka. Zabawy i szaleństwa odbędą się w budynku Domu Wiejskiego (remizie) w Sułowcu. Początek o godz. 14.00.

W programie przewidziane tańce, konkursy, zabawy, dmuchanie gigantycznych baniek mydlanych, wykonywanie zwierzątek z baloników, loteria fantowa, pieczenie kielbasek i oczywiście malowanie twarzy!

Bilet wstępu – garść słodczy lub kawałek ciasta.



Zapraszamy!

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie zaprasza dziewczęta i chłopców, kobiety i mężczyzn do średniowiecznej grupy rekonstrukcyjnej tworzącej się na terenie gminy Sułów.

Kandydatów, którzy są naprawdę zainteresowani stałym udziałem w działalności grupy zapraszamy do wyjazdu do Drohiczyzna nad Bugiem w dniu 02 czerwca 2018 (sobota) na zlot Słowian, Bałtów i Wikingów. Wyjazd o godz. 6.00 spod budynku remizy w Sułowie, powrót ok. 24.00. Dysponujemy 16 miejscami.



Chętnych prosimy o wcześniejsze zgłaszanie się do GBP w Sułowie. nr tel. 84 682 64 08 lub 694 543 048.



Kącik kulinarny

TORT PYCHA Z BIAŁĄ CZEKOLADĄ

Ciasto: 20 dag masła, 25 dag cukru, 4 jajka, 35 dag mąki, sól, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, cukier waniliowy, 25 dag białej czekolady, 300 ml mleka.

Masa: 30 dag masła, 25 dag cukru pudru, 30 dag białej czekolady, 2 łyżeczki cukru waniliowego, szczypta soli.

Dodatkowo: 200 ml lekkiego naparu kawy, drobne owoce do dekoracji, biała czekolada do posypania.

Ciasto: Masło utrzeć z cukrem i kolejno dodawanymi jajkami. Wsypać mąkę przesianą ze szczyptą soli, proszkiem do pieczenia i cukrem waniliowym. Mieszając dodać rozpuszczoną letnią czekoladę. Przełożyć do tortownicy o średnicy 26 cm, piec ok. 50 min w temp. 160°. Krem: masło utrzeć z cukrem pudrem na puszystą masę. Ucierając dodawać rozpuszczoną i lekko przestudzoną czekoladę. Dodać cukier waniliowy i szczyptę soli. Krem przykryć i wstawić do lodówki na ok. 2 godz., aby zgęstniał. Wystudzone ciasto przekroić na 3 blaty. Krążki ciasta nasączyć naparem kawy lub np. sokiem z cytryny wymieszany z wodą (będzie mniej słodki) i przekładać częścią kremu. Czynności powtórzyć. Resztą kremu posmarować górę i boki tortu. Wierzch posypać posiekaną czekoladą, obłożyć owocami. Dobrze schłodzić.



ZIEMNIACZKI Z PATELNI

1 kg młodych ziemniaków, 2 łyżki masła, 1 szklanka bulionu, sól, koperek.

Ziemniaki dokładnie wyszorować, (ewentualnie obrać), opłukać. Zrumienić na patelni z masłem. Podłąć bulionem, przykryć i trzymać na małym ogniu, aż staną się miękkie (rosół musi wyparować). Zwiększyć ogień, jeszcze raz je zrumienić z obu stron. Oprószyć solą i posiekanym koperkiem. Podawać dowolnie wg. uznania.

ROLADKI DROBIOWE Z PIECZARKAMI

4 pojedyncze piersi z kurczaka, 25 dag pieczarek, cebula, 3 łyżki masła, 10 dag żółtego sera, natka pietruszki, 2 łyżki mąki, 2 jajka, 1 łyżka mleka, szklanka tartej bułki, olej, sól, pieprz.

Każdy filec rozkroić na pół, aby powstał płac mięsa, oprószyć solą i pieprzem. Pieczarki pokroić w plasterki, a cebulę w kostkę. Cebulę zrumienić na 2 łyżkach masła, dodać pieczarki, przesmażyć, przestudzić. Wymieszać ze startym serem i natką. Farsz wyłożyć na płaty mięsa, zwinąć roladki, zlepować brzegi. Panierować w mące, potem w jajku rozmieszany z mlekiem i dalej panierować w tartej bułce. Usmażyć na oleju z dodatkiem masła. Następnie wstawić na 15 - 20 min. do piekarnika rozgrzanego do 180°.



Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

HUMOR

Wychodzi matka z synkiem na balkon i mówi:

- Popatrz synku. A tam na tej budowie naprzeciwko pracuje Twój tata.
 - A on nas stamtąd widzi?
- Matka spogląda na zegarek.
- No już po 13-tej. Zapewne widzi. I pewnie już po-dwójnie.

• • •

W samolocie do Chicago tuż po starcie blondynka prze-siada się z klasy ekonomicznej do klasy biznes. Podcho-dzi do niej stewardessa.

- Czy mogę zobaczyć pani bilet?

Blondynka pokazuje bilet. Stewardessa:

- Niestety, pani bilet nie jest ważny w tej klasie, musi pani wrócić do klasy ekonomicznej.

Blondynka na to:

- Jestem piękną blondynką i będę tu siedzieć, aż doleci-my do Chicago!

Stewardessa poszła po pomoc do drugiego pilota.

Pilot przyszedł i mówi:

- Niestety, muszę panią poprosić o powrót do klasy eko-nomicznej.

- Jestem piękną blondynką i będę tu siedzieć, aż doleci-my do Chicago!

Pilot wraca do kabiny i skarży się głównemu pilotowi.

Ten mówi:

- Poczekaj, moja żona jest blondynką, wiem jak z nimi rozmawiać.

Pilot udaje się do blondynki, szepce jej coś na ucho, po czym ona zabiera torebkę i wraca do klasy ekonomicznej.

Drugi pilot nie może się nadziwić:

- Jak ty to zrobiłeś

- To proste, powiedziałem jej, że klasa biznesowa nie leci do Chicago.

• • •

- Kochanie, mam dla ciebie dwie nowiny: dobrą i złą.
- Zaczynaj od dobrej.
- Obiecuję, że więcej tak nie zrobię.

Przed operacją:

- Panie doktorze, jak długo będę w szpitalu?
- Jeżeli wszystko pójdzie dobrze to około tygodnia. Je-żeli nie, góra 45 minut.

• • •

- Czemu pani tak płacze?
- Torebkę mi ukradli...
- Rozumiem, że było w niej coś cennego?
- Nie....
- No to czemu pani tak płacze?
- Bo w niej był straszny bajzel.... Taki wstyd!

• • •

- Mamo, choinka się pali! - wola Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.

- Choinka się świeci, a nie pali - poprawia matka.

Za chwile chłopiec krzyczy:

- Mamo, mamo, firanki się świecą!

• • •

- Panie doktorze, czy są już wyniki analiz? Umieram z ciekawości.

- No, nie do końca z ciekawości...

• • •

Blondynka u doktora:

- Niech mi pan pomoże! Trzymaj mnie użądli!

- Spokojnie, zaraz posmarujemy maścią..

- A jak go pan doktor złapie? Przecież on już poleciał!

- Nie! Posmaruje to miejsce, gdzie panią użądli!

- Aaaa! To było w parku, przy fontannie, na ławce pod drzewem.

- Kretynko! Posmaruje tą część ciała, w którą cię uciał!

- To trzeba było od razu tak mówić! W palec mnie użądlił. Boże, jak to boli!

- Który konkretnie?

- A skąd mam wiedzieć? Wszystkie trzmielie wyglądają podobnie...

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:

Urząd Gminy Sułów

Sułów 63, 22-448 Sułów

Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>

tel. +48 84 682 62 02

fax: +48 84 682 62 27

Rada programowa:

Aleksandra Martyna

Waldemar Pomarański

Dorota Gnieciak

Anna Godzisz

Renata Duda

Henryka Poździk

Anna Brodaczevska

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500

Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)

Marta Radzik (Sułów)

Arkadiusz Socha (Tworczyów)

Piotr Szczurek (Sułowiec)

Maria Godzisz (Kulików)

Skład: Arkadiusz Socha (Tworczyów)

Nakład 300 egz.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do **10 dnia każdego miesiąca ;-**).

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski

E-mail: sekretyswi@wp.pl,